10 fen. | 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Rok I. | Nr. 221.

Kraków, wtorek 19 listopada 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Ciężkie bombardowanie ważnych objektów wojennych w Londynie.

Ponownie zatopiono szereg nieprzyjacielskich okrętów handlowych. W Kanale la Manche ostrzeliwano angielski transport konwojowany.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w niedzielę:**

W czasie ataków na Londyn w nocy z 15 na 16 listopada, trafiono bombami — według dodatkowych meldunków — most Waterloo, pewien dworzec w Paddington, pewną gazownię w Kensington, oraz inną gazownię w pobliżu doków Commercial. Po zbombardowaniu wymienionych gazowni można było zaobserwować wielkie pożary. W różnych miastach południowej Anglji, jak w Portsmouth i Southampton silnie obrzucono bombami ważne objekty wojenne.

W dniu 16 listopada kontynuowano ataki na Londyn i obrzucono bombami różne miejscowości na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji. W ciągu dnia niemieckie samoloty bojowe dokonały ponownie szeregu ataków na okręty. Zatopiono przytem jeden okręt handlowy pojemności około 5000 ton, jeden parowiec-cysternę pojemności 3000 ton i jeden parowiec towarowy pojemności 2000 ton. Dwa dalsze parowce towarowe ciężko uszkodzono.

Zakładanie min przed portami angielskiemi trwało w dalszym ciągu.

W godzinach przedpołudniowych dnia 16 listopada w kanale la Manche angielski transport konwojowany, który ukazał się tylko na krótki czas, był bardzo skutecznie ostrzeliwany przez baterję artylerji lądowej.

Samoloty brytyjskie, które nadleciały na Niemcy w nocy na 17 listopada, zaatakowały głównie Hamburg, Bremę i Kiljonję. W objektach wojskowych wyrządzono tylko bardzo nieznaczne szkody. Jedna bomba zapalająca, która jednak natychmiast zdołano zagasić, spadła do pewnego suchego doku. Zaatakowano pewien lazaret, natomiast liczne zrzucone bomby spadły na ogrody, nie wyrządzając szkód. Dalsze ataki skierowane były na dzielnice mieszkaniowe i osiedla. Powstało kilka pożarów strychowych, które jednak szybko ugaszono. Znaczna część bomb wpadła do Łaby, albo na wolne pola. Zabitych zostało 14 osób, kilka osób odniosło rany.

W nocy na 16 listopada artylerja marynarki zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski na wybrzeżu północnej Francji, w nocy na 17 listopada artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła inny samolot koło Hamburga, trzeci zaś został strącony przez nocne myśliwce. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Dalsze skuteczne naloty na Londyn i środkową oraz południową Anglję

Berlin, 19 listopada. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Lotnictwo zaatakowało skutecznie w nocy z 16 na 17 listopada oraz w dniu 17 listopada Londyn i ważne ze względów wojennych objekty na południu wyspy brytyjskiej, jak również objekty zbrojeniowe w Anglji środkowej.

Na obszarze morskim u angielskich wybrzeży wschodnich udało się zatopić okręt handlowy i minerkę, a inny okręt handlowy ciężko uszkodzić.

Baterje dalekosiężne wojska lądowego oraz marynarki wojennej wzięły pod ogień nieprzyjacielski konwój, który pod osłoną ciemności usiłował przepłynąć przez Kanał blisko wybrzeża angielskiego. Konwój został rozbity. Okręty uciekły do rozmaitych portów angielskich.

W nocy na 18 listopada samoloty brytyjskie zrzuciły bomby na kilku miejscach w Niemczech zachodnich. W pewnej stalowni i w pewnej cegielni powstały pożary, które przez energiczną interwencję straży pożarnej natychmiast zostały ugaszone. Dalej celami brytyjskich ataków bombowych były dwa cmentarze i znowu dzielnice mieszkaniowe. Kilka domów zostało przytem uszkodzonych i pewne nieznaczna ilość osób raniona.

W walkach powietrznych nad kanałem zestrzelono trzy brytyjskie samoloty. 7 samolotów niemieckich zaginęło.

Eskadra myśliwska pod dowództwem majora von Maltzana uzyskała w dn. 15 listopada swoje 501 zwycięstwo powietrzne.

Opinja Reutera o ataku niemieckim w nocy z piątku na sobotę.

(=) **Sztokholm**, 18 listopada. Agencja Reutera informuje, że po ataku na Coventry, jaki miał miejsce we czwartek wieczorem, lotnictwo niemieckie zwróciło swą akcję w nocy z piątku na sobotę znów na Londyn, przyczem było to **najbardziej intensywne bombardowanie od początku akcji lotnictwa na stolicę brytyjską.** W naloci na Londyn i dzielnice podmiejskie **wzięło udział ponad 200 bombowców.**

Mimo niezwykłej siły ataku — informuje londyńska służba radjowa — oraz mimo faktu wyrządzonych szkód, **liczba ofiar nie jest tak znaczna, jakby się należało spodziewać.**

Mimo niezwykle zaostrzonych przepisów cenzury donoszą **dzienniki nowojorskie** w słowach niezwykle silnych o rozmiarach ostatnich masowych ataków niemieckich. **„New York Times"** pisze, że poza Londynem i Kent bombardowano conajmniej 30 punktów w Anglji. Stolica Anglji była z minuty na minutę bombardowana przez coraz to nowsze fale samolotów niemieckich. **„Associated Press"** donosi o „deszczu bomb eksplodujących", przyczem informuje, że pożary, szalejące w Coventry wskazywały samolotom drogę w kierunku Midland. Niektóre części Anglji południowo-zachodniej były również celami niemieckich samolotów bombowych.

Niemieckie samoloty bombowe zaatakowały konwój angielski.

Dwa wielkie parowce zniszczone celnemi bombami.

(=) **Sztokholm**, 18 listopada. Jeden z ciężkich samolotów bojowych dokonał w południe ubiegłego piątku **niezwykle śmiałego i skutecznego ataku na transport konwojowany,** płynący na Oceanie Atlantyckim, mianowicie w odległości 700 km od zachodniego wybrzeża Irlandji natknął się on na wielki transport konwojowany, składający się z 20 statków handlowych, którym towarzyszyło 6 kontrtorpedowców, jako ich osłona.

Samolot dostał się w krzyżowy ogień pocisków artyleryjskich, wyrzuconych z dział na kontrtorpedowcach i statkach handlowych, **mimo tego jednak powtórnie przystąpił do ataku.**

Bomba ciężkiego kalibru trafiła w przednią część statku pojemności 9.300 br. t. r., który odniósł ciężkie uszkodzenia i począł płonąć. Drugi parowiec, pojemności około 16.000 br. t. r., został trafiony dwiema bombami w środek pokładu. Na statku tym niebawem wybuchły płomienie, poczem przechyliwszy się na bok, parowiec pozostał nieruchomo w tej pozycji. Należy się liczyć ze stratą obydwu statków.

Bombardowanie Coventry.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. Jak wynika z komunikatu naczelnej komendy armji niemieckiej z dnia 15 listopada, **Coventry było celem masowych ataków bombowych, jako jedno z najważniejszych centrów angielskiego przemysłu zbrojeniowego.** Skuteczność ataków na Coventry była z tego względu szczególnie ważną, ponieważ w tym okręgu przemysłowym znajduje się szereg ważnych zakładów, angielskiego wojennego przemysłu lotniczego.

Niezależnie od istniejących w Coventry fabryk **kadłubów samolotowych**, znajduje się tam wiele fabryk **silników lotniczych.** Ponieważ we wspomnianym okręgu było ponadto wiele mniejszych wytwórni, pracujących dla angielskich zbrojeń powietrznych, przeto skutki niemieckiego ataku odbiją się bardzo szeroko na rozmiarach produkcji.

Niezależnie od tego odbić się musi upadek produkcji fabryk w Coventry na wielu innych firmach angielskiego przemysłu zbrojeń powietrznych, ponieważ zakłady w Coventry były w głównej mierze dostawcami innych fabryk przemysłu zbrojeniowego. To samo odnosi się do wytwórni, produkujących części składowe samolotów, których większość znajdowała się w okręgu Coventry.

W Coventry istnieje ponadto kilka fabryk, wyrabiających **części składowe wozów pancernych.** Jak wiadomo, Coventry jest głównem centrum produkcji angielskiego przemysłu samochodowego, którego fabryki z chwilą wybuchu wojny zostały całkowicie przestawione na produkcję wojenną.

Wielkie zakłady posiadają w Coventry angielskie przedsiębiorstwa samochodowe **Rolls-Royce, Standard i Anglo-Daimler.** Coventry jest również siedzibą produkcji **samochodów ciężarowych,** przyczem wszystkie fabryki obecnie pracują dla sprostania zapotrzebowaniu wojskowemu. Coventry jest nadto znane jako siedziba fabryk produkujących **silniki i części motorów samochodowych.** Tu wykonywane są np. **znane motory Morris,** oraz inne motory znanych marek, wykonywane dla wojska.

Wielkie znaczenie dla gospodarki zbrojeniowej posiadają istniejące w Coventry **fabryki maszyn i narzędzi,** oraz fabryki **produkujące motory elektryczne.**

(=) **Nowy Jork**, 18 listopada. Sprawozdawca **„New York Times"** przynosi następujące szczegóły o niszczącym ataku lotnictwa niemieckiego na centra przemysłu zbrojeniowego angielskiego, jaki miał miejsce w nocy z piątku na sobotę:

Dziesięciogodzinne bombardowanie Coventry zadało śmiertelny cios temu centrum przemysłu zbrojeniowego. Pod ruinami murów zakładów przemysłu lotniczego, które były celem bombardowania, znajduje się według prowizorycznych obliczeń **około 1000 osób,** a nie jest wykluczone, że i więcej, gdyż cyfry te chwilowo trudne są do stwierdzenia. Akcja ratunkowa jest wielce utrudniona wobec stosów gruzów i płonących szkieletów budynków.

Zakończenie wizyty gen. Antonescu w Rzymie.

(*) **Rzym**, 18 listopada. **Szef rządu rumuńskiego generał Antonescu opuścił w sobotę stolicę Włoch wraz z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Sturdzą, podsekretarzami stanu w rumuńskich ministerstwach propagandy i spraw wewnętrznych, oraz członkami swego orszaku.**

Angielskie balony nad Szwecją.

(=) **Sztokholm**, 18 listopada. Wiatr pognał w ub. piątek wiele zerwanych angielskich balonów zaporowych nad teren Szwecji. Jeden z tych balonów zawisł na przewodach wysokiego napięcia w okolicy Kristianstadt w Szwecji południowej, a ponadto doniesiono o wielu wypadkach uszkodzeń przewodów elektrycznych jakie powstały w wielu miejscowościach.

Jeden z balonów znalazła grupa młodzieży w okolicy Goeteborga i przyniosła go do miasta.

Okręty toną.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. Brytyjska admiralicja donosi za pośrednictwem agencji Reutera **o stracie następujących minerek:** „Rinovia", „Sevra", Girl Helen", „William Wesney" i „Stella Orion".

Jak wynika z komunikatu minerki „Sevra" i „Stella Orion" nie poniosły strat w załogach, natomiast rodziny członków załóg pozostałych minerek zostały powiadomione o ich zaginięciu.

Obrót rozrachunkowy między Niemcami i Francją.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. Wprowadzono w życie z natychmiastowem działaniem rozrachunkowy obrót towarowy między Niemcami i okupowanemi, oraz nieokupowanemi terenami Francji wraz z francuskiemi kolonjami, Protektoratami i afrykańskiemi obszarami madatowemi, wreszcie z Syrją i Libanonem.

W drodze wzajemnego rozrachunku mogą być dokonywane płatności za import towarowy, świadczenia służbowe oraz inne świadczenia i płatności z dziedziny obrotu kapitałowego. Wpłaty dokonywane będą w Niemczech na rachunek kasy rozrachunkowej w Berlinie (Verrechnungskasse), zaś we Francji na rachunek Office de Compensation. W obrocie tym obowiązuje kurs 1 RM — 20 franków.

Identyczne przepisy rozciągają się na teren Protektoratu Czech i Moraw.

Ograniczenia dla dziennikarzy amerykańskich w Hiszpanji.

Madryt, 18 listopada. Urzędowo komunikują: Władze Ameryki Północnej odmówiły prawa wjazdu przedstawicielowi urzędowej hiszpańskiej agencji telegraficznej, jak również zabroniły utworzenia oddziału tej agencji w Ameryce Północnej.

W związku z tem władze hiszpańskie **wstrzymały z dniem 18 listopada zezwolenie na dokonywanie czynności na terenie Hiszpanji północno-amerykańskiej agencji prasowej United Press, dalej agencji Associated Press, oraz przedstawicielom dzienników północno-amerykańskich.**

Aresztowanie 50 polityków jugosłowiańskich.

Belgrad, 18 listopada. **Rząd jugosłowiański zastosował ostre metody wobec prawicowego ruchu odnowicielskiego „Zbor". W Belgradzie zaaresztowano ponad 50 członków tego ruchu, który także i na uniwersytecie belgradzkim posiada silnych zwolenników.**

Przywódca ruchu Liovicz, który w swem mieście rodzinnem Smederevo znajdował się pod nadzorem policyjnym, zdołał przez ucieczkę uniknąć aresztowania.

W Casablanca wykryto wielką kradzież złota.

(—) **Tanger**, 18 listopada. **Policja w Casablanca we francuskiem Marokko wykryła wielką kradzież złota.**

Mianowicie w czasie transportu ostatnich zapasów złota Banku Francji z Paryża do Brestu na parowcu „Ville d'Alger" marynarze skradli worek, zawierający 10.000 monet złotych, wartości po 10 i 20 franków.

Kreta, Alexandria i Port Sudan pod gradem bomb.

Zacięte walki na froncie greckim.

(§) **Rzym**, 18 listopada. Włoski komunikat wojenny z niedzieli 17 listopada brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na froncie greckim przeprowadzane były w ciągu soboty ataki i kontrataki, które na odcinku 9-tej armji miały charakter niezwykle zacięty. W ścisłem współdziałaniu z armją lądową włoskie lotnictwo bombardowało drogi, koleje, stanowiska nieprzyjacielskie oraz pozycje artyleryjskie, powodując pożary i eksplozje, przerwy w komunikacji i atakowanie skupisk wojskowych. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

Włoskie eskadry powietrzne bombardowały urządzenia portowe w Suda na Krecie oraz port Alexandrie w Egipcie.

Na terenie **Afryki północnej** bombardowało włoskie lotnictwo nieprzyjacielskie bazy lotnicze w El Daba i Maaten Bagush, gdzie powstały pożary znacznych rozmiarów, oraz objekty w Marsa Matruk, tudzież linję kolejową, wiodącą z Marsa Matruk do Bir Amasin. Pociąg towarowy, składający się z około 90 wagonów, otrzymał szereg celnych trafień bombami kruszącemi i zapalającemi, a ponadto był ostrzeliwany z karabinów maszynowych.

Pod miejscowością Alam El Islaguida (40 km. na południe od Sidi Barani), włoskie samoloty w locie nurkowym ostrzeliwały z karabinów maszynowych obóz wojskowy oraz ok. 30 nieprzyjacielskich wozów zmotoryzowanych, a następnie zarzuciły je bombami kruszącemi, skutkiem czego powstały poważne szkody oraz wybuchły pożary.

Samoloty nieprzyjacielskie, wzięte niezwłocznie pod działanie skutecznego ognia artylerji przeciwlotniczej, zrzuciły, nie celując, bomby na miejscowości Sollum, Derma, Bomba i Benghasi, w wyniku których zanotowano 2 rannych, ale równocześnie żadnych szkód materjalnych.

Nieprzyjacielski samolot typu Lysander został zestrzelony przez włoskie samoloty myśliwskie i spadł ogarnięty ogniem. W ogniu akcji spadł jeden z włoskich samolotów myśliwskich i rozbił się na ziemi.

Jedna z włoskich formacyj powietrznych udała się z terenu Afryki wschodniej w kierunku portu Sudan, **obrzucając bombami urządzenia tego portu, zestrzeliwując równocześnie atakujący samolot nieprzyjacielski typu Gloncester.**

Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Decamere, Asmara i Massana nie spowodowały ofiar ani szkód. **Pod Massaua zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski.** Ponadto nieprzyjacielskie samoloty obrzuciły bombami Bari (Włochy), przyczem spowodowały zranienie dwóch osób i nieznaczne szkody, oraz Monopoli, gdzie kilka domów uległo zburzeniu i gdzie zanotowano zabicie 1 osoby.

Sycylji. Załoga, składająca się z 1 oficera i 1 podoficera została wzięta do niewoli.

Włoskie samoloty **bombardowały bazy flotowe w Suda** (Kreta) **i w Alexandrji** (Egipt) **i trafiły przytem wewnątrz portu w Alexandrji okręt.** Nieprzyjacielski krążownik typu „Leander“ **został trafiony torpedą** przez jeden z włoskich samolotów u wyjścia z portu w Alexandrji.

W Afryce północnej włoskie samoloty bombardowały linję kolejową Fuka-el Daba i Marsa Matruk. Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły bomby na Bengasi, przyczem jedna kobieta i jedno dziecko zostały zabite, a sześć osób rannych, w tem dwie kobiety i jedno dziecko. Pozatem w domach mieszkalnych wyrządzono szkodę. Naloty na Bardia były bezskuteczne.

Nieprzyjacielski krążownik usiłował we **włoskiej Afryce wschodniej** zbombardować port w Mogadisco. Trafiony przez ogień obronny włoskich baterji nadbrzeżnych, oddalił się pod osłoną chmur sztucznego dymu. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Agordat, nie wyrządzając ofiar. Lekka szkoda. Nieprzyjacielski samolot został zestrzelony w pobliżu jeziora Rudolfa. (p)

Orędzie Adolfa Hitlera do narodu japońskiego.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. **Z okazji 2600-letniego jubileuszu japońskiego domu cesarskiego, Adolf Hitler wystosował do narodu japońskiego następujące orędzie:**

„Przesyłam zaprzyjaźnionemu narodowi japońskiemu z okazji 2.600-letniego nieprzerwanego panowania jego domu cesarskiego pozdrowienia Niemiec. Wraz z narodem niemieckim wyrażam podziw dla ogromu rezultatów dokonanych w ciągu tego długiego okresu czasu przy budowie państwa japońskiego. Naród japoński może z dumą stwierdzić, że żaden wróg nie zdołał nigdy wkroczyć na jego wyspy jako władca i że dzięki temu zdołał utrzymać przez tysiące lat w czystości swoją rasę.

Japonja może z zadowoleniem patrzeć na stały wzrost swoich wpływów na obszarze Dalekiego Wschodu i swego znaczenia w świecie i że dzisiaj jako czołowe mocarstwo w Azji wschodniej jest w stanie w jednym szeregu z czołowemi mocarstwami innych kontynentów podjąć inicjatywę nowego uporządkowania lepszego i sprawiedliwszego świata.

Z tego powodu ze szczerą radością wyrażam dziś sprzymierzonemu narodowi japońskiemu moje najlepsze życzenia. Japonja, tocząca wraz z narodem niemieckim i włoskim, ciężką walkę o swoje prawa życiowe, dopnie celu, czerpiąc przykłady ze swych bohaterskich tradycyj — celu wytyczonego mu przez przeznaczenie, mianowicie:

Zwycięskiego pokoju w ramach bezpiecznego obszaru życiowego.

Adolf Hitler gościem japońskiej ambasady w Berlinie.

(§§) **Berlin**, 19 listopada. Adolf Hitler był obecny na przyjęciu wydanem w piątek w południe przez ambasadora Japonji, Kurusu w salonach cesarsko-japońskiej ambasady w Berlinie, z racji jubileuszu 2.600-letniej rocznicy założenia dynastji cesarskiej w Japonji.

Przyjazd Mołotowa do Moskwy.

(§) **Moskwa**, 18 listopada. **W piątek wieczorem o godz. 24-tej czasu miejscowego przybył do Moskwy pociąg specjalny, wiozący przewodniczącego rady komisarzy ludowych i komisarza ludowego spraw zagranicznych Mołotowa i towarzyszących mu osobistości.**

Przewodniczący rady komisarzy ludowych ZSSR W. M. Mołotow opuszczając teren Rzeszy, **przesłał na ręce Adolfa Hitlera depeszę następującej treści:**

„Opuszczając granice Niemiec proszę Pana, Panie Kanclerzu Rzeszy, o przyjęcie wyrazów podziękowania za życzliwe przyjęcie, doznane w Niemczech. Mołotow. Małkinia, dnia 14 listopada 1940“.

Prezydent Mołotow przesłał na ręce **ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa** następujący telegram: „Proszę przyjąć Panie Ministrze moje uprzejme podziękowanie za serdeczne i gorące przyjęcie, zgotowane zarówno mnie, jak i towarzyszącym mi osobom w czasie pamiętnych dni naszego pobytu w Niemczech. Mołotow. Małkinia, dnia 14 listopada 1940 r.“.

Prasa sowiecka o podróży Mołotowa.

(§) **Moskwa**, 18 listopada. Dzienniki moskiewskie publikują w sposób sensacyjny i na tytułowych stronicach ostatnie urzędowe komunikaty na temat pobytu Mołotowa w Berlinie, informacje o końcowych fragmentach rozmów Mołotowa, przeprowadzanych w dniu 13 listopada z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, szczegółowe sprawozdanie o pożegnaniu i wyjeździe Mołotowa z Berlina, wreszcie komunikaty na temat ostatecznych rozmów w Berlinie.

Prasa sowiecka drukuje również w sensacyjnej formie depesze wystosowane przez Mołotowa przy opuszczaniu niemieckiego obszaru suwerennego na stacji granicznej Małkinia, do Adolfa Hitlera i ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentropa. Ponadto dzienniki opublikowały również na czołowych kolumnach urzędowy komunikat o przybyciu Mołotowa do Moskwy.

Utworzenie nowego gabinetu w Egipcie.

Premjerem jest Hussein Sirry Pasza.

(—) **Rzym**, 18 listopada. **Według doniesień z Kairo król Faruk powołał do życia jeszcze w dniu nagłego zgonu premjera Hassan Sabry Paszy nowy gabinet. Przewodniczącym nowego gabinetu został Hussein Sirry Pasza, który równocześnie objął tekę spraw wewnętrznych i spraw zagranicznych.**

Szereg zmian zaszło na placówkach ministerjalnych. M. in. Hassan Sadek Pasza został mianowany ministrem skarbu.

Nowo mianowany premjer Hussein Sirry Pasza piastował w r. 1938 stanowisko ministra pracy w gabinecie Mahhameda Mahmud Paszy, zaś w r. 1938 był ministrem skarbu w gabinecie Ali Maher Paszy.

Zgon Sabry Paszy był nieoczekiwany.

(—) **Rzym**, 19 listopada. **Dyplomatyczny współpracownik agencji Stefanji pisze na temat nagłego zgonu premjera egipskiego Sabry Paszy, że jego śmierć wywołała niezwykle silne wrażenie, bowiem w podobnych okolicznościach, równie nieoczekiwanych i tajemniczych, zaginęła w swoim czasie inna wysoka osobistość na Wschodzie.**

Jest rzeczą znaną, że Anglja czyni wszystko, aby móc wciągnąć Egipt do wojny. Pod presją Anglji ustąpił ze swego stanowiska poprzednik Sabry Paszy, ale zmuszając go do złożenia urzędu, Anglja interwenjowała u egipskich czynników rządowych, które zgodziły się na to, bez uprzedniej zgody parlamentu.

Premjer Sabry Pasza, na którego osobę wywierano podobną presję, stawiał energiczny opór, a nawet zmusił kilku członków swego rządu do dymisji, ponieważ ci zostali przekupieni przez Anglję.

W toku tej nad wyraz zaostrzonej sytuacji, zażądała brytyjska komenda wojskowa rozbrojenia armji egiskiej, wydając równocześnie ludność na pastwę niezwykle ostrych przepisów stanu oblężenia. W ostatnich czasach czynił angielski minister wojny Eden wysiłki wpłynięcia na egipski rząd, ale misja jego spaliła na panewce.

W związku z otwarciem sesji parlamentu, zamierzał Sabry Pasza zapowiedzieć w swej mowie, w obecności króla utrzymanie dotychczasowej linji polityki, jednak zmarł on po swem oświadczeniu, którego treść w niczem nie dogadzała planom Anglji.

Pod znakiem bombardowania.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 19 listopada. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco: główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W dniu wczorajszym tylko nieznaczna działalność oddziałów na **froncie greckim.** W strefie Konicy została zniszczona cała nieprzyjacielska formacja kawaleryjska.

Włoskie lotnictwo w ścisłej współpracy z wojskiem lądowem przerwało na odcinkach Kalibaki i Konica przy zaciętych i powtarzających się atakach bombowych mosty i drogi łącznikowe. Dalej trafiło ono urządzenia łącznikowe i obozy barakowe, przyczem **wywołano potężne pożary i wybuchy.** Pozatem trafione zostały nieprzyjacielskie samochody i stanowiska artylerji przeciwlotniczej i ostrzeliwane z karabinów maszynowych. Dalsze samoloty bombardowały bazę na Korfu. Dwa włoskie samoloty nie powróciły.

Nieprzyjacielski samolot typu „Blackburn-Shark“ **został zestrzelony w pobliżu**

Zmiany personalne w armji jugosłowiańskiej.

Belgrad, 18 listopada. Głównodowodzącym jugosłowiańskich sił powietrznych został mianowany **generał armji Duszan Simitac, który funkcje te pełnił już w dawniejszych czasach.** Dotychczasowy dowódca sił lotniczych, generał armji Miljko Jankowicz, został mianowany **komendantem armji adrjetyckiej i dyrektorem akademji wojennej.**

Generał armji Włodzimierz Zukavax został mianowany **dowódcą drugiej armji w Sarajewie. Szefem** gabinetu ministra wojny został mianowany **major Modrig Matlez.** Dotychczasowy inspektor obrony przeciwlotniczej generał dywizji Wojn Maksymowicz został **przeniesiony w stan do dyspozycji.**

Rozgrywki polityczne na biegunach.

Kraków, 18 listopada.

Wśród licznych jakże skomplikowanych epizodów politycznych, które rozgrywają się przed naszemi oczami w całym świecie, wyłoniło się ostatnio **nowe zagadnienie, które jest ciekawe ze względu na swą abstrakcyjność**, gdyż tereny, o które tutaj chodzi, nie przedstawiają właściwie większej wartości, to też dziwić się należy, że **różne państwa wogóle zajmują się tem zagadnieniem i zgłaszają swoje pretensje.**

Chodzi w tym wypadku o dwa bieguny, to jest **biegun północny i południowy.** Dotychczas o własności terytorjów nowoodkrytych decydował fakt, kto zatknął jako pierwszy chorągiew państwową na danem terytorjum. Obecnie występuje również nowy pogląd na te sprawy, a mianowicie, że bez względu na fakt odkrycia ziemi zgłaszają do niej swoje pretensje również państwa, sąsiadujące z nią.

Jeżeli chodzi o biegun północny, stosunki polityczne względnie pretensje państw przedstawiają się dosyć jasno: **Rosja zgłasza swoje prawa do terytorjów, znajdujących się na wschód, t. j. od północnego przylądku do wschodniego cypla Azji.** Na zachodzie zaś, zgłasza swoje prawa **Norwegja**, a dalej do terytorjów położonych na północ od Kanady **Imperjum Brytyjskie.**

Stany Zjednoczone roszczą sobie prawo do przedpola Alaski, ale również i **Danja** na podstawie owego zatknięcia flagi państwowej wciska się w te regjony, z tego mianowicie powodu, że **Grenlandja jest posiadłością duńską**, a na północ od niej położone są dalsze tereny.

Inaczej przedstawia się sytuacja na biegunie południowym, gdzie nie ma zupełnie osiedli. O ile więc pretensje do bieguna północnego mogą mieć pewne znaczenie praktyczne, choćby z tego tytułu, że w dużym pasie Antarktydy żyją liczne stada reniferów, oraz **zamieszkała są przez pewną ilość Lapończyków**, o tyle na biegunie południowym nie ma żadnych stałych mieszkańców, a wszechpotężne lody i śniegi uniemożliwiają wszelkie życie. Chodzi tutaj właściwie o zasady i wzajemne **rywalizacje między państwami**, które nawet tam gdzie nic można nie realnego uzyskać starają się zdobyć uprzywilejowane stanowisko. Jest rzeczą ciekawą, że kilkakrotnie urządzono międzynarodowe wyprawy na południowy biegun, trzeba było jednak **podzielić tę wyprawę na pewne niejako sekcje narodowościowe, gdyż nie ma okrętów międzynarodowych.** Najwięcej biegunem południowym zajmowali się dotychczas Anglicy, nie brakło jednak również **ekspedycji niemieckiej** pod przewodnictwem uczonego Drygalskiego, nie brakło **ekspedycji szwedzkiej**, kierowanej przez Nordenskjolda, oraz **francuskiej przez Charcota.** W ostatnich dopiero czasach zainteresowały się tą sprawą również Stany Zjednoczone Ameryki północnej, a mianowicie **w roku 1929 powierzając kierownictwo ekspedycji admirałowi Byrdowi.**

Chodzi teraz o podzielenie na części polityczne tego południowego bieguna. Według zasad kontynentalnych **przypada największa część bieguna południowego Anglji**, a mianowicie między 150 stopniem zachodnim szerokości do 160 stopnia wschodniej długości i między 30-tym a 80-tym stopniem zachodniej długości. Wyspy Falklandzkie, do których również rości pretensje Anglja stanowią w ostatnich czasach coraz częściej cel żądań Argentyny.

Ale ostatnio wystąpiło jeszcze jedno państwo z żądaniami odnośnie terytorjum południowego bieguna. Tem państwem jest **Chile, które jak wiadomo sięga swem terytorjum do południowego krańca Ameryki południowej**, i z tego to tytułu zgłasza pretensje do Antarktydy w granicach od 53—90 stopnia zachodniej długości, czyli że rości prawo do terytorjum zachodniego tej części z południowemi wyspami Szetlandzkiemi, wyspami Grahama i t. d.

Republika Chile **powołuje się w tym wypadku na doktrynę Monroego**, która, jak wiadomo polega na tem, że żadne państwo europejskie nie ma prawa mięszania się do wewnętrznych spraw Ameryki. W związku z tem wydał rząd północnej Ameryki deklarację, w której oświadczył, że jakkolwiek nie zgłasza żadnych pretensyj terytorjalnych, to jednak **nie uzna takich pretensyj** ze strony żadnego innego państwa.

Hr. Ciano w drodze do Berlina.

Rzym, 18 listopada. — **Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano udał się w niedzielę wieczorem do Niemiec.**

Niemiecko-węgierska umowa kulturalna.

(§§) **Berlin**, 18 listopada. **W urzędzie spraw zagranicznych w Berlinie dokonano w dniu 16 listopada br. wymiany dokumentów ratyfikacyjnych podpisany w dniu 13 marca 1940 r. w Budapeszcie dodatkowy układ do podpisanej w dniu 28 maja 1936 r. niemiecko-węgierskiej umowy kulturalnej.**

W umowie dodatkowej uregulowane zostały niektóre zagadnienia natury kulturalnej, które wygasły wobec nieobowiązywania już dawnej umowy austrjacko-węgierskiej.

Układ dodatkowy nabiera mocy obowiązującej w 30 dniu po dokonaniu wymiany dokumentów, a więc w dniu 16 grudnia 1940 roku.

Indochiny, kraj egzotyczny

Kraków, w listopadzie.

Daleki Wschód pociągał zawsze, zwłaszcza swą egzotyką ludzi Europy, którzy jednak, coprawda poza nielicznymi dyplomatami i ludźmi przemysłu i handlu, mało o nim wiedzą i znają go właściwie tylko z... literatury.

Jednym z niezmiernie interesujących krajów są tak obecnie, jako kolonia francuska aktualne, Indo-Chiny.

Indochiny to właściwie **szereg krajów o różnej strukturze ludnościowej,** kulturalnej i niejednolicie ustosunkowanej wobec Francji, o ile chodzi o stosunek prawny. Ludność 22 miljony) składa się z części polinezyjsko-malajskiej, z wielkiemi wpływami indyjskiemi w zachodniej części kraju oraz z bytującej we wschodniej części kraju ludności, etnograficznie mongolskiej, przesiąkniętej kulturą chińską. Do pierwszych należy Kambodża, Luań, Prabań i Wień-Chan, do drugich Kochinchina i Annam z Tonkinem. **Zachodnia część jest słabo zaludniona — okrągło 4 miljony mieszkańców.**

Indochiny uzyskały pod zarządem francuskim kilka tysięcy km dróg, 3000 km linij kolejowych oraz **gęstą sieć miast i miasteczek,** rozwiniętych wysoko urbanistycznie, wyposażonych doskonale pod względem higjeny, dwa **wspaniałe porty, silny przemysł przetwórczy, plantacje kauczuku** i t. d.

Indochiny, a raczej **Unja Indochińska** nie stoją, jak już wspomnieliśmy, do metropolji w stosunku prawnym jednolitym. I tak Kochinchina, jako kolonja francuska, wybiera deputowanego do parlamentu francuskiego, zaś

Annam i Kambodża są królestwami pod protektoratem Francji.

Tonkin, należący zasadniczo do korony Annamu, jest niezależny od annamickiej rady ministrów, a egzekutywa tej prowincji należy do rezydenta francuskiego. Królestwo Luań-Brabań i prowincja Wień-Chan mają pod względem prawnym niezdecydowany stosunek do metropolji, a razem tworzą kraj zwany Laos.

W Luaniu rządzi monarcha z francuskim rezydentem.

Miasta Indochin mają typowy charakter europejski, są zupełnie nowoczesne. Dużo zieleni, domy najnowocześniejsze, wspaniałe wystawy, sklepy, neony i kawiarnie ze stolikami na ulicach, jak we Francji. Jednem słowem Europa zachodnia. Wybija się tu zwłaszcza Saigon i Hanoi, stolica administracyjna Indochin z wspaniałymi portami.

Ktoby zaś chciał zobaczyć starodawną kulturę Indochin, tu jej nie zobaczy i musi udać się do dawnej stolicy kraju Hue, miasta-muzeum, obecnej rezydencji panujących Annamu.

Do połowy XIX wieku Indochiny jako takie jeszcze nie istniały, nazwa jednak „Indochiny“ jest uzasadniona, gdyż łączy w mieszkańcach kraju Indje z Chinami.

Dawniej był Annam zależny od Chin.

Na półwyspie była tylko jedna arterja komunikacyjna, to jest „Droga mandaryńska“, zbudowana przez cesarza Gia Longa i łącząca północ półwyspu z południem, czyli Hanoi z Saigonem. „Droga mandaryńska“ **to dosyć komiczne określenie arterji komunikacyjnej.** Wehikuły kołowe bywały tu bardzo rzadkiemi gośćmi, a transport odbywał się za pomocą kulisów, niosących towary na plecach lub głowach, względnie w wozach, ciągnionych przez ludzi. Mandaryni odbywali drogę konno lub w pałankinach, a zwykli ludzie maszerowali pieszo. **Ta „reprezentacyjna“ droga mandarynów była właściwie zwykłą drogą polną,** gdzieniegdzie brukowaną i gęsto przerywaną... schodkami. W takiem miejscie jak **„wrota Annamu“,** wiodło na szczyt 900 schodków.

Dzisiejsza droga mandarynów zbudowana przez Francuzów jest kryta asfaltem i granitem i ma 2600 km długości. Nazywa się ona „Drogą kolonjalną nr. 1“. Na południu wiedzie ona na północ od Saigonu, do Hanoi. Budowa tej drogi jest cudem techniki. Jest tam n. p. most w Hanoi, który ma ponad 2 km długości, a oprócz tego liczne wiadukty i tunele.

Obok tej drogi

zbudowali Francuzi linję kolejową,

biegnącą wzdłuż morza Chińskiego, tą samą trasą, co i wspomniana wyżej droga. Kolej ta łączy Saigon z Hanoi. Prócz niej istnieje w Indochinach m. in. i **prywatną kolej z Hanoi i Haipoń,** łącząca je z stolicą chińskiej prowincji Yumnan, która była siedzibą Czań-Kai-Szeka, wodza dzisiejszych Chin. Trasa tej kolei wspina się na wysokość 2000 m i liczy ponad 100 tuneli o łącznej długości 18 km.

Saigon i Hanoi — 2 centra, jedno na południe, drugie na północy kraju, są do siebie wprawdzie urbanistycznie podobne, lecz mają zupełnie odrębny charakter. **Saigon jest głównym ośrodkiem handlowo-przemysłowym Indochin z portem, bardzo ożywionym.** Tu znajdują się fabryki, wielkie firmy handlowe, banki, przedstawicielstwa towarzystw okrętowych i placówki samorządu gospodarczego. Importowane do Indochin i eksportowane zagranicę przechodzą tędy towary. **Niedaleko Saigonu znajdują się najbogatsze pola ryżowe i plantacje kauczuku.** Kochinchina, której stolicą jest Saigon, jest najbogatszą częścią Indochin. Widzi się tu mnóstwo samochodów luksusowych, wspaniałe sklepy, eleganckie hotele i restauracje, śliczne wille prywatne, a nawskróś nowoczesne kamienice czynią z tego miasta jakieś zdumiewające zjawisko, kontrastujące z Azją.

Hanoi jest mniej błyskotliwe, ale bardziej wytworne.

Jest to miasto urzędów, szkół, uniwersytetów i bibliotek.

Tu przeszczepiła Francja swą kulturę i wiedzę na grunt egzotyczny. W Saigonie panem i władcą jest kupiec, przemysłowiec i bankier, w Hanoi króluje urzędnik administracji kolonjalnej, profesor uniwersytetu lub głośny lekarz.

W Hanoi mówi się o Saigonie, że to „miasto parwenjuszy“ — w Saigonie nazywa się Hanoi „trupiarnia“.

W obu miastach imponuje niebywały rozmach budowy, urządzeń urbanistycznych i wogóle nowoczesnego postępu. Ulice są utrzymane znakomicie, asfaltowane, czyste, doskonale oświetlone. Są tam szkoły początkowe i średnie, a w Hanoi nawet trójwydziałowy uniwersytet. Są szpitale, sierocińce i instytucje użyteczności publicznej, stojące na poziomie nie niższym niż we Francji.

Trzy czwarte miasta Hanoi zostały zbudowane w ciągu ostatnich 25 lat na bagnach.

Dla Polaków interesującą będzie zapewne wiadomość, że obok Francuzów znalazł się tam między organizatorami kraju Polak, syn emigranta Kłobukowski.

Dołęga.



U góry: Trzech mandarynów anamickich. Wejście do pałacu cesarskiego w Anamie. U dołu: Chata tubylcy w Kambodży. Cesarz Anamu.

Przygotowania angielskie w Indjach.

Berno, 18 listopada. Jakkolwiek w końcu października odbyło się posiedzenie ekonomiczne reprezentantów angielskich dominiów i kolonij w Nowem Delhi pod prezesurą wicekróla Indyj lorda Limlithgow, to dotychczas nie dowiedziała się opinja publiczna nic o niej bliższego. Dopiero teraz przenikają pewne wiadomości na ten temat, wskazujące, że **Anglja stara się w krótkim czasie zorganizować Indje w zakresie zbrojeniowym i wojskowym.** Nic dziwnego, że stara się ona zdobyć współpracę Hindusów, co jednak idzie dosyć opornie. **Tymczasem podniesiono podatek dochodowy o 25 procent, nie jest to jednak zbyt obfite źródło dochodów, skoro w roku 1938 dał on 10,5 miljona funtów szterlingów.** Rezultatem konferencji jest ustalenie zadań dla rządu Indyj, które polegać mają na tem, że ma być zorganizowana armja. Zamierzia również Anglja zmotoryzować armję hinduską, a według oświadczenia miarodajnych osobistości liczba pojazdów motorowych wzrosła.

W przyszłym roku ma się rozpocząć, jąk zapowiadają źródła angielskie, **fabrykacja płyt pancernych w Indjach,** w przyszłym roku mają być tam zbudowane samochody pancerne. Według tych źródeł sekunduje angielskiej flocie na wodach indyjskich duża ilość szalup, a w portach hinduskich coraz więcej jest poławiaczy min, jak również innych mniejszych jednostek floty wojennej. **Pomyślano również o rozwinięciu broni powietrzej** i w tym celu otwarto oficerską szkołę wojskową, zaznaczając, że chodzi o wykształcenie pilotów rezerwowych mechaników.

Niemal wszystkie te dane i plany obliczone są na rok przyszły, stan zaś obecny przedstawia się znacznie skromniej, to też zrealizowanie tych projektów może jeszcze natrafić na duże przeszkody.

131 miljonów ludzi mieszka w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 18 listopada. **Urząd statystyczny Stanów Zjednoczonych opublikował ostatni wynik spisu ludności, który został przeprowadzony w dn. 1 kwietnia br. po 10 letniej przerwie.**

Spis ten przynosi wiele niespodzianek i wykazuje przedewszystkiem, że w ludności Stanów nastąpiły daleko idące zmiany. Najważniejszą niespodzianką jest fakt, że **liczba mieszkańców Stanów nie wzrosła tak wydatnie, jak się tego spodziewano.** Liczono się z tem, że liczba mieszkańców dojdzie do 135—136 miljonów ludzi, a tymczasem faktycznie **naliczono jedynie 131.409.881 mieszkańców.**

W porównaniu do stanu z dnia 1 kwietnia 1930, kiedy naliczono w Stanach 122.775.046 mieszkańców, oznacza to **przyrost o 8.634.835 osób, czyli zaledwie o 7 procent.**

Tem samem poraz pierwszy od r. 1790, kiedy to przeprowadzono pierwszy spis ludności, stwierdzono zmniejszanie się przyrostu ludności. W latach 1930—1940 przyrost bowiem był o wiele mniejszy, niż w latach 1920—1930. **Wówczas stwierdzono 16,1 procent.** Obecny przyrost jest o **połowę mniejszy, niż wynosił najmniejszy przyrost od r. 1790.**

Przyczyny tej zmiany dopatruje się przedewszystkiem w silnych ograniczeniach imigracyjnych, dalej w ograniczeniu liczby urodzeń, które rozszerzyło się ostatnio wśród pewnych sfer, a które sprawia wiele trosk.

Także i w ludności poszczególnych stanów nastąpiły duże zmiany. Burze piaskowe ostatnich lat, które olbrzymie połacie kraju przemieniły w pustkowie, spowodowały **zmniejszenie się ludności w pięciu stanach,** a mianowicie w północnej i południowej Dakocie, Nebrasce, Kansas i Oklahoma. Natomiast w stanach południowych to jest w Kalifornji, Nowym Meksyku i Florydzie przyrost był bardzo znaczny, co wskazuje na **skłonność Amerykanów przesiedlania się do cieplejszych okolic z łagodniejszym klimatem.** Ludność Florydy **powiększyła się o 27,9 proc.,** a zatem więcej niż o jedną czwartą.

Natomiast powiększenie się ludności we wschodnich stanach przemysłowych jest znacznie mniejsze. W stanie Nowy Jork, stanowiącym bramę do Europy, przyrost ten wynosi tylko 6,3 procent, wobec przyrostu 21,2 procent w poprzedniej dekadzie. Tutaj dał się najwięcej we znaki spadek imigracji.

Także i przyrost w stanach środkowego zachodu jest niezbyt wysoki, podczas gdy stany środkowego południa wykazują już lepsze wyniki, częściowo dzięki rozwojowi gospodarczemu, częściwo zaś dzięki temu, że ograniczenie przyrostu naturalnego wśród ludności murzyńskiej jest niewielkie.

Największy przyrost wykazuje stan Columbia, na terenie którego leży stolica związkowa Waszyngton. Fakt ten należy przypisać częściowo rozbudowie administracji rządowej. **Przyrost w tym stanie wynosi 36,2 procent,** czyli, że ludność powiększyła się o 663.153 osób.

Wyniki wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork, 18 listopada. **Według ostatecznych wyników wyborów w Stanach Zjednoczonych Roosevelt otrzymał 26,200.000 głosów, a Wilkie 21,800.000k W 38 stanach Roosevelt otrzymał większość, a Wilkie tylko w 10 stanach. Demokraci otrzymali zatem 222 mandaty, a republikanie tylko 107. Demokratyczna większość w parlamencie jest zatem zapewniona na dalsze 4 lata.**

Współczesne sylwetki:

W. M. Mołotow.

Kraków, w listopadzie.

Nazwisko Mołotow na pierwszy rzut oka wydaje się zbyt „aktualnem“, aby miało być nazwiskiem „prawdziwem“ człowieka, który je nosi. Tak też jest w istocie rzeczy. Obecny bowiem przewodniczący rady komisarzy ludowych i komisarz dla spraw zagranicznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nazywa się właściwie **Wjatjesław Michałowicz Skrjabin**, a nazwisko Mołotow jest jego pseudonimem partyjnym, noszonym od czasu, kiedy w czasie wojny światowej zbiegł z miejsca zesłania na Syberji i przybył do Petersburga.

Działalność rewolucyjna Mołotowa datuje się **od czasów z przed wojny światowej**, kiedy ówczesny student ekonomji na politechnice petersburskiej Skrjabin zetknął się po raz pierwszy **z młodym rewolucjonistą gruzińskim Józefem Dżugaszwilim**, dzisiejszym władcą Rosji, znanym pod swym pseudonimem **Stalin**. Były to czasy rozwoju socjalistyczno-demokratycznej partji rosyjskiej, której organem była „Prawda“, później przemieniona na główny organ partji komunistycznej.

Spotkanie to nastąpiło między uwięzieniem a zesłaniem Mołotowa. Został on bowiem aresztowany tuż przed złożeniem egzaminu maturycznego i **zabrany wprost z ławy szkolnej gimnazjum realnego w Kazaniu**. W tem to gimnazjum Mołotow zapoznał się z działalnością rewolucyjną. Spotkanie z Dżugaszwilim zadecydowało o dalszych losach młodego Skrjabina.

Mołotow nie został ani inżynierem, ani profesorem, aczkolwiek dzisiejszy jego wygląd pozwala wnioskować, że jest on naukowcem. Szczera otwarta twarz, dobroduszny wygląd, okulary i luźno związany wał upadabniają go do ludzi nauki, wiecznie zajętych swojemi problemami nauki i zdaleka stojących od życia.

Pozory mylą w tym wypadku, gdyż Mołotow zarówno w czasie swej działalności konspiracyjnej, jak i obecnie na stanowisku szefa rządu sowieckiego, **wykazuje się wielkim talentem organizacyjnym i trzeźwością koncepcji politycznej**.

Po wybuchu rewolucji komunistycznej w r. 1917 Mołotow zasiadał w komisarjacie miejskim w Petersburgu. Ale temperament poniósł go na bardziej eksponowane stanowisko. Podczas wojny z „białymi“ **udał się on w r. 1919 nad Wołgę**, na teren wojny z armją gen. Kołczaka. Wraz z żoną Lenina, Nadjeżdą Krupskają wyruszył on na parowcu „Czerwona Gwiazda“ wgórę Wołgi. Na statku drukował gazetę, rozrzucaną następnie wśród ludu, na miejscach postoju wygłaszał płomienne przemówienia i wyświetlał filmy propagandowe na zebraniach.

W międzyczasie był członkiem rady ludowej dla spraw gospodarczych terenu północnego. W tym charakterze **dokonał on upaństwowienia zakładów petersburskich**, wykazując przytem wielki zmysł realizmu i talent organizacyjny.

Równolegle z powiększeniem się wpływów Stalina — zdobywał także i Mołotow coraz więcej na znaczeniu. Gdy w r. 1926 Stalin uzyskał przodujące stanowisko w wydziale politycznym partji, t. zw. Politbiuro, Mołotow został członkiem tej komórki, aż wreszcie **w dniu 19 grudnia 1930 Stalin mianował go przewodniczącym rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. i tem samem szefem rządu sowieckiego.**

Na terenie polityki międzynarodowej Mołotow stał się bardziej znanym dopiero od r. 1939, kiedy to **w dniu 3 maja 1939 r. został mianowany komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych.** Zastąpił na tem stanowisku dawnego komisarza Litwinowa. Jak wtedy mówiono, zmiana ta nastąpiła na życzenie marszałka Woroszyłowa, który był niezadowolony z chwiejnej polityki zagranicznej, prowadzonej przez Litwinowa.

Zmiana ta była bardzo ważna, jeśli się zważy, że Litwinow kierował polityką zagraniczną Sowietów od r. 1930, kiedy zajął stanowisko komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, po ustąpieniu Cziczerina.

Już wtedy na wiosnę r. 1939 jasnem było, że polityka zagraniczna Z. S. R. R. **zostanie postawiona na innej, bardziej realnej płaszczyźnie.** Mocarstwa zachodnie liczyły w swej naiwności, że Mołotow pójdzie jeszcze dalej w tendencjach filoangielskich, niż Litwinow. Fakty jednak zaprzeczyły tym przewidywaniom. Jeszcze w czasie, kiedy w Moskwie bawiła wojskowa misja francusko-angielska, **Mołotow podpisał w dniu 23 sierpnia 1939 roku układ z Niemcami.**

Podpisanie tego układu dowiodło całemu światu, że Mołotow nie jest teoretykiem rewolucji, ale wytrawnym praktykiem, który w odpowiedniej chwili umie rozstać się z wytycznemi, które przestały już być aktualne. Uznał on słuszną zasadę, że **pewne różnice ideologiczne nie mogą być przeszkodą w nawiązaniu ścisłych stosunków z Niemcami, których wymagała sytuacja polityczna.**

Obserwacja polityki zagranicznej Mołotowa utwierdza nas w przekonaniu, że jest to **polityk realizmu**, który postępuje po takich drogach, jakie mogą zapewnić odpowiednie korzyści kierowanemu przezeń państwu. Tem się też tłumaczy **nawiązanie realnych stosunków z Japonją**, łagodzenie wszelkich konfliktów międzynarodowych przy pomocy konferencyj, narad i t. d. Ta polityka Mołotowa **przyniosła Rosji sowieckiej wiele korzyści**, z których na uwagę zasługują nietylko zdobycze terenowe, uzyskane w latach 1939 i 1940, ale także i **powiększenie prestiżu Rosji.**

W obecnych stosunkach politycznych Mołotow należy do niewątpliwie najciekawszych, ale i najważniejszych sylwetek, posiadających tak znaczny wpływ na doniosłe wydarzenia. (w).

Stany Zjedn. zabiegają o bazy lotnicze.

Buenos Aires, 18 listopada. **Wielkie zainteresowanie prasy południowo-amerykańskiej wzbudziły ostatnie zabiegi rządu USA o uzyskanie punktów oparcia dla floty i marynarki, zwłaszcza w Urugwaju.**

W związku z tem wydał rząd urugwajski kilkakrotne dementi zaprzeczające, jakoby między obu krajami doszło już do porozumienia w tej sprawie. Zdementowano również wiadomość, według której rząd Urugwaju wydzierżawił Stanom Zjednoczonym pewne tereny, jak również że ustąpił pewne punkty oparcia różnym państwom amerykańskim.

Pismo wychodzące w Buenos Aires „La Prensa“ pisze w związku z tą sprawą, że rząd Stanów Zjednoczonych rzeczywiście pertraktuje od dłuższego czasu w Montevideo o bazy. Pismo żąda jednak, aby zwrócono się również do rządu Argentyny z zapytaniem w tej sprawie, jako do kraju przez który przepływa rzeka La Plata, mogące odegrać pewną rolę przy tworzeniu tych punktów oparcia dużą rolę, jako że u jej ujścia mają one powstać.

Według pism amerykańskich mają bazy lotnicze powstać koło Punta del Este oraz w okolicy Carasco. Niejako drogą rekompensaty mają Stany Zjednoczone udzielić Urugwajowi pomocy w samolotach.

Odnośne pertraktacje między Stanami Zjednoczonemi a Argentyną rozpoczną się zapewne po powrocie szefa sztabu argentyńskiego, który obecnie bawi w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli chodzi o nastawienie innych państw południowo-amerykańskich to jak donoszą, ustosunkowano się w Chile negatywnie wobec przedsięwzięcia USA.

W ten sposób powstaje **dziwna sytuacja**, że tereny południowego bieguna stają się krajem niczyim, otwierając pole do eksploatacji dla wszystkich państw. Jeżeli chodzi o tę eksploatację, to nie przedstawia ona zbyt wielkich możliwości, gdyż **węgiel, który się tam podobno znajduje, nie pokryłby kosztów jego wydobycia oraz transportu.** W ten sposób stały się na biegunie południowym ambicje polityczne kilku państw, nie dając nikomu realnych korzyści. Xz.

Trzęsienie ziemi również w Sowietach.

Moskwa, 18 listopada. **Ostatnie trzęsienie ziemi, które na terenie Rumunji dało się tak niszczące we znaki, sięgnęło w pewnych okolicach na terytorjum sowieckie, nie wyrządzając jednak takiego zniszczenia jak w Rumunji.**

W związku z tem donosi prasa sowiecka, że w stolicy besarabskiej Kiszyniewie zostało bez dachu 460 rodzin. Wiele zakładów przemysłowych, m. in. liczne piekarnie, rzeźnie i t. d. musiały przerwać swoje czynności, a wiele fabryk może być dopiero puszczonych w ruch po dokładnem zbadaniu ich stanu, który ucierpiał wskutek trzęsienia ziemi.

W Kiszyniewie zostało ciężko uszkodzonych 3 szpitale, kilka szkół, browar, fabryka mydła, teatr i konserwatorjum. Według tych pism trzęsienie ziemi w Besarabji połączone było gwałtownym hukiem.

Najwięcej dało się trzęsienie ziemi we znaki w północnej Besarabji, natomiast w południowej sprawa przedstawia się lepiej. Już przy pierwszych oznakach trzęsienia ziemi **opuścili wszyscy mieszkańcy Odessy swoje domy, wybiegając na ulicę.** W kilku domach zawaliły się ściany oraz oderwały się balkony i gzymsy.

Na stacji kolejowej portu odeskiego trzęsienie ziemi spowodowało, że wagony stojące na szynach wprawione zostały w ruch. **Od 40 lat nie zauważono w Odessie tak gwałtownego trzęsienia ziemi, co zresztą da się również powiedzieć o Kijowie, Charkowie oraz Dniepropietrowsku.**

Ale również w Moskwie dało się ono odczuć dosyć silnie, a w każdym razie nie pamiętają uczeni tak silnego wstrząsu w mieście, które wogóle prawie nigdy nie było dotknięte większem trzęsieniem ziemi.

Wobec tego, że według uczonych rosyjskich źródło trzęsienia ziemi znajduje się w Karpatach, postanowiono stworzyć w tych formacjach górskich liczne stacje sejsmograficzne.

Ustalono przy tej sposobności, że **ognisko trzęsienia ziemi znajduje się w głębi powyżej 100 km.** Przeciętny zaś promień ostatniego trzęsienia ziemi wynosi 1.800—3.000 km, przyczem trzęsienie ziemi przenosiło się na przestrzeni 1.200 km, t. j. od ogniska do Moskwy w przeciągu niecałych 3 minut.

Potężna burza szalała nad Hiszpanją.

(=) **Madryt**, 18 listopada. **W ciągu ostatnich dni szalała nad północnem wybrzeżem Hiszpanji niezwykle silna burza, połączona z ulewą, przyczem bardzo poważnie ucierpieli rybacy.**

Wskutek wichury przerwane były połączenia telefoniczne i telegraficzne między miejscowościami Vigo, Lizboną i Madrytem. Istnieją obawy katastrofy powodzi. Nie zebrane dotąd ziemiopłody uważa się za stracone.

Nad miejscowością Coruna chwilami szalała burza tak silna, iż śmiało można mówić **o cyklonie.** Z wielu domów wicher pozrywał dachy, wiele drzew wyrwał wraz z korzeniami, oraz zniszczył przewody telefoniczne i telegraficzne. **Wiele osób odniosło obrażenia.** Słupy wody były w porcie tak wysokie, że **niżej położone dzielnice miasta znalazły się pod wodą.** Szereg godzin trwały wysiłki straży pożarnych i oddziałów ochotniczych Falangi, ratujących mienie mieszkańców.

Oberwanie chmury nad Madrytem.

(=) **Madryt**, 18 listopada. **W sobotę wieczór i w nocy na niedzielę przeszło nad Madrytem i okolicą oberwanie chmury, połączone z gwałtowną burzą, która wyrządziła liczne szkody, zwłaszcza w przewodach świetlnych.**

Madrycka straż ogniowa była zmuszona pompować wodę z szeregu zalanych piwnic. Tramwaje i kolej podziemna były nieczynne przez wiele godzin. Szereg osób odniosło obrażenia.

Aresztowanie Daladiera, Gamelina i Bluma.

Genewa, 18 listopada. **Jak donoszą z Vichy, francuskie ministerstwo sprawiedliwości zakomunikowało, że w dn. 14 bm. wydało nakaz aresztowania Daladiera, Gamelina i Bluma.**

Natychmiast przeniesiono ich z zamku Chaseran, gdzie dotychczas byli internowani, do więzienia w Bourrasol. W więzieniu tem przebywa również b. minister lotnictwa Guy la Chambre.

W kilku wierszach.

Przywódca niemieckiej grupy narodowościowej w Rumunj, Andreas Schmidt, został przyjęty w piątek na audjencji przez króla Michała i królową matkę Helenę.

* * *

W doroczny piąty zkolei „dzień sankcji“, obchodzony w poniedziałek w całych Włoszech szczególnie uroczyście, podkreśla prasa włoska, że z sankcyj wyrosła niezłomna wola odwetu i protestu przeciw niesprawiedliwości, ciążącej na sytuacji europejskiej.

* * *

Amerykański sekretarz stanu dla spraw skarbowych Morgenthau zapowiedział nowe podatki i oświadczył, że będzie usiłował dążyć do powiększenia długów państwowych, które powinny dojść do sumy 65 miljardów dolarów. Oznaczałoby to powiększenie długu państwowego blisko o 20 miljardów dolarów.

Władysław Barcicki.

Nocleg w ogrodzie.

16)

Skąd brała się u niego ta spokojna obojętność, ta dziwna filozofja, to niedziwienie się niczemu? Chyba nie mógł wiedzieć, że tak się wszystko stanie, bo Rahoza pierwszy raz zjawił się w tym domu po wielu latach. A gdy opowiadał mu o swoich przeżyciach, stary pan również nie zdradzał zdziwienia. W tem wszystkiem musiała się kryć jakaś tajemnica. Marek przeczuwał to jedynie, gdyż umysł jego był zbyt zardzewiały i zbyt mało wygimnastykowany w owym czasie, aby wypływało to z głębszej analizy psychologicznej.

Siedział na kanapie i czekał, nie wiedział sam naco.

Otworzyły się drzwi, wszedł stary pan.

— Jak się panu spało? Czy były jakie sny któreby panu przypomniały to, co pan tu kiedyś przeżył?

— Nie, spałem bardzo twardym snem i nic mi się nie śniło.

— Zazdroszczę panu, gdyż ja nie zmrużyłem oka przez całą resztę nocy.

Marek zdziwił się.

— Czy pan tak źle sypia?

— Przeważnie. Jestem starszy od pana o lat 20, to też w moim wieku nie potrzebuje się już tyle snu. A pozatem i ja mam różne moje sprawy życiowe, nad któremi przemyśliwam i niebardzo wiem, jak je załatwić.

Przysunął sobie krzesło do kanapy, zapalił papierosa i spojrzał bystro w oczy Rahozy.

— Matka pańska miała dużo racji, gdy mówiła, że nawet człowiek bogaty i jak to mówią, szczęśliwy, może mieć złe chwile w życiu. Jest to oczywiście bardzo zrozumiałe i bardzo zwykłe ale przeważnie ludzie zazdroszczący innym majątku, nie umieją tego zrozumieć i uważają majątek za równoznacznik szczęścia.

Rahoza uśmiechnął się.

— Niech pan mi nie bierze za złe, ale wolałbym być nieszczęśliwym bogaczem, jak szczęśliwym biedakiem!

— Myli się pan. Ale dużo potrzebowałbym czasu na to, aby panu to wytłumaczyć. Powiem panu jednak krótko, że człowiek, który doszedł do życiowych rezultatów i mimo to jest nieszczęśliwy, jest w daleko gorszem położeniu, jak człowiek, który nie doszedł jeszcze do niczego. Bo ten może mieć przynajmniej nadzieję, choćby złudną, że jeszcze coś zdobędzie, a tamten tej nadziei niema. A pozatem stwierdza taki bogaty nieszczęśnik fakt, że nieszczęście jego leży nie poza nim, czyli nie polega na pewnych brakach, lecz leży w nim samym, a na to zazwyczaj niema już rady.

Machnął ręką i wstał z krzesła.

— Ale co będziemy tutaj od rana opowiadali sobie jakieś bajeczki których pan może niebardzo rozumie. Pójdziemy lepiej na śniadanie.

Za chwilę zasiedli w pokoju jadalnym, w którym przebywali w nocy tegoż dnia. Rahoza, który od wielu lat nie wiedział co to znaczy obficie zastawiony stół, na którym nie brak nietylko rzeczy najpotrzebniejszych, ale też potraw dodatkowych, spoglądał na liczne salaterki i talerze z nieukłamanym zachwytem. Nie było tam zasadniczo nic nadzwyczajnego: jakieś dobre wędliny, marmolady, trzy gatunki chlebów, jakaś babka, miód, sery.

Czuł się niemal onieśmielony, jak człowiek, który wchodzi do obcej świątyni i nie wie, jak się w niej zachować. Dla Rahozy był to również pewien rodzaj przybytku bogactwa, który go krępował.

— No siadaj przy stole i zajadaj — rzekł jowialnie stary pan, który po raz pierwszy może porzucił swój spokojny i nieco ponury ton.

Przez dłuższą chwilę milczeli obaj, zajadając z apetytem.

— Tak się dziwnie składa, że znalazł się pan w moim domu w odpowiedniej właśnie chwili. Nie było to oczywiście pańskim zamiarem, ale to nic nie szkodzi. Zdarza się to czasem. Otóż chodziło w sprawie, która pana dotyczy i która go zainteresuje powiedzieć, a raczej napisać pewną ilość słów, z których każde, jestem o tem przekonany, zapamięta pan sobie dobrze i które odegrają w jego życiu poważną rolę.

— Jestem bardzo ciekaw... Pan mi nic dotąd nie mówił o sobie.

— Cóż miałem panu opowiadać? Należało to raczej do pana, który się zjawił tutaj dosyć niespodziewanie. Zresztą chciałem najprzód poznać pańskie życie, bo od niego zależy też to, co chcę powiedzieć lub napisać. Obecnie jestem zorjentowany i nie potrzebuję dalszych wyjaśnień, to też może się pan spodziewać ich ode mnie.

— Wyjaśnień od pana? Jakiem prawem mógłbym ich żądać?

— Sam się pan przekona. Niech pan przedewszystkiem pamięta o tem, że życie jest najdziwniejszą baśnią, jaką ktokolwiek i kiedykolwiek wymyślił...

Życie Marka Rahozy ułożyło się w domu, w którym w tak dziwny sposób zamieszkał, spokojnie i harmonijnie. Wprawdzie spoglądał na niego ogrodnik z pewnem zdziwieniem, zwłaszcza widząc jego zniszczone ubranie i obuwie, wprawdzie niebardzo tłumaczono sobie jego obecność, ale po kilku dniach pogodzono się z tem wszystkiem i nie dociekano więcej skąd się wziął, dlaczego tu zamieszkał i z jakich powodów korzysta z opieki starego pana.

Co jednak uderzyło Marka Rahozę to było to że nigdy nie mówił o swoich uczuciach i przeżyciach, któreby rzuciły jakieś światło na jego położenie, na jego duszę i charakter. Zdawało się, że nie brał udziału w żadnym z odpowiedzialnych epizodów, że stał zawsze na uboczu, a tylko obserwował, nie dając się wciągnąć w orbitę wypadków. Ten sposób opowiadania pozostawał w dziwnej sprzeczności z chęcią wydobycia z Rahozy różnych szczegółów z jego najbardziej osobistych przeżyć. Z początku raziło to Marka, który uważał, że za tyle szczerości należy się jakiś rewanż. Ale potem powiedział sobie, że widocznie stary pan ma jakieś poważne powody, dla których jest taki zamknięty w sobie.

A zresztą pozostawało ciągle jeszcze to ostateczne i bezpośrednie wypowiedzenie się, z którego, jak miał nadzieję, dowie się coś o tajemniczej stronie życia gospodarza domu w ogrodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wojna handlowa na morzu dawniej a dziś!

Kraków, 18 listopada.

(pwp) Historja handlu morskiego jest ściśle związana z historją wojen, jakie toczyły się na falach mórz i oceanów. Im większą wartość i znaczenie posiadały towary przywożone z egzotycznych krajów, tem lepiej musiały być uzbrojone karawelle i wielkie żaglowce.

Wkrótce też po odkryciu drogi do Indyj naokoło Przylądka Dobrej Nadziei i zagarnięciu olbrzymich połaci Nowego Świata **zaczęto budować okręty przeznaczone tylko do prowadzenia walki.** Przedtem bowiem nie rozróżniano „okręt" i „statek", a dopiero w XIX wieku, dzięki wynalazkowi maszyny parowej i pancerza ochronnego, zaczęto spuszczać na wodę krążownik nie przeznaczone nawet w latach pokoju do przewożenia towarów.

Po „wyplenieniu" legendarnych niemal piratów **nie uzbrajano już wogóle statków,** a tam gdzie zbliżano się do całkiem nieznanych brzegów, wystarczyły strzelby, do odparcia jakiegoś szaleńczego napadu dzikich tubylców.

Nie może być mowy o panowaniu nad światem, gdy nie włada się tak nad lądami jak i nad morzem. Trzeba też dodać, iż obecnie, niemal w połowie XX wieku, trzeci żywioł: **powietrze,** odgrywa coraz to większą rolę, bo przecież dzięki lotnictwu można o wiele łatwiej atakować flotę handlową i wojenną.

Państwa „osi" panują nad całym kontynentem europejskim od Przylądka Północnego aż do Sycylji, ich lotnictwo szybuje swobodnie ponad wyspami angielskiemi, tak, że

tylko drogą morską nadpływa do Wielkiej Brytanji żywność i broń.

Ilość tonażu topnieje z dnia na dzień, o wyrównaniu już poniesionych i dalej ponoszonych strat niema mowy.

Jeszcze przed paru wiekami, na gruzach hiszpańskiego państwa, nad którem słońce nie zachodziło, angielscy admirałowie budowali podwaliny dzisiejszej potęgi. Wtedy celem wypraw Francisa Drake, Raleigh'a, czy Frobisher'a nie były okręty naładowane żywnością. Tam łupem zdobywcy **padały ładunki srebra i złota,** ale często zapalone i zahaczone statki **pogrążały się w odmętach razem ze zwycięzcami.** Moloch brytyjski nie mógł połknąć wszystkiego naraz i dzięki bohaterskiemu admirałowi holenderskiemu de Reyter utrwaliło się panowanie Niderlandów nad archipelagiem malajskim.

Dopiero Napoleon I chciał zmusić całą Europę do blokady chociażby biernej i w ten sposób pozbawić Anglję wszystkich zysków, jakie dawało jej panowanie nad morzami. Od czasu walnej bitwy pod Trafalgarem, kiedy Nelson uratował swą ojczyznę, **nie odważono się już na atakowanie Anglji od strony morza.** Straszna zima w r. 1812 zniweczyła wreszcie potęgę lądową Francji i uratowała nietylko Rosję ,ale i Anglję na dalsze sto lat.

Straszliwe zmagania podczas wojny światowej

nie wróżyły już od roku 1917 możliwości pokonania Ententy. Już wtedy można było chociaż w blady sposób, wyobrazić sobie w Anglji, co stanie się z chwilą gdy udoskonalone łodzie podwodne porozumiewające się drogą radjową ze samolotami wywiadowczemi i bombowcami przypuszczą decydujący atak.

Najwięksi pesymiści w Wielkiej Brytanji nie spodziewali się, że **już po 20 latach od chwili zawarcia pokoju w Wersalu, Londyn będzie właściwie odcięty od całego świata!** Ale tak, jak w okresie wojny światowej polityka zagraniczna Niemiec nie umiała powstrzymać państw neutralnych od przystąpienia do Ententy, tak teraz **Anglicy zawiedli się w swoich nadziejach,** widząc, że Włosi i Japończycy przystępują do przeciwnego obozu. Nietylko Węgry i Słowacja, ale także Hiszpanja i Rumunja współpracują już teraz z państwami „osi".

Coraz większe i kosztowniejsze okręty wchodzą w skład flot wojennych,

ponieważ energja spalonej ropy może poruszać te stalowe potwory z szybkością pociągu osobowego. Równocześnie jednak wielcy admirałowie stali się **raczej kalkulatorami,** obliczającymi pod osłoną baterji nadbrzeżnych, jakie straty mogliby ponieść w czasie walnej bitwy i zdawali sobie sprawę, że nawet po zatopieniu wszystkich linjowych okrętów nieprzyjaciela, **wojna handlowa nie ustałaby ani na chwilę.**

Nierozstrzygnięta bitwa pod Skagerrak w 1916, mimo dwukrotnie większych strat angielskich, przekonała właściwie obie strony, że **o ataku na wybrzeża od strony morza i tak nie może być mowy,** a szkoda tylko życia tysięcy marynarzy, poświęconych dla bezproduktywnego efektu.

Duch bohaterskich admirałów już nie wzniecał iskry zapału w sercach Anglików XX wieku. W myśl raz ułożonego planu,

flota wojenna miała być tylko ochroną dla transportów handlowych.

Nic nie powstrzymało lorda Tishera aż do roku 1919 od przeprowadzenia takiego systemu, aż do osiągnięcia pomyślnego wtedy skutku. Dzięki temu otrzymano drzewo i rudę z Norwegji, rozmaite artykuły żywności z Danji, ale mimo wielkiego oddalenia niemieckich baz łodzi podwodnych, już wówczas w roku 1917 wydawało się, że ta nowa broń wkrótce zada Brytanji ostateczny cios.

Okazało się przecież, że system konwojowania statków handlowych przez coraz lepiej uzbrojone torpedowce zmniejszył grozę łodzi podwodnych do „znośnego" stanu. Z chwalą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny rozstrzygnięcie na lądzie stałym zbliżało się coraz bardziej, a i flotę zasilano nowemi okrętami.

Sytuacja na „froncie", jaki dzisiaj biegnie wzdłuż brzegów Norwegji, Danji, Niemiec, Holandji, Belgji, Francji, a potem znów wzdłuż całego włoskiego wybrzeża,

różni się całkiem od tej, jaką armje zajmowały przed 22 laty.

System konwojów zaopatrujących Anglję we wszystko, bo ta wyspa nie była przecież nigdy samowystarczalną, **staje się coraz mniej pewny i skuteczny.** Dalekobieżne samoloty wywiadowcze mogą wyśledzić w ciągu jednego dnia dziesiątki takich eskadr zdążających do portów Anglji z zapasami mięsa, zboża, cukru, a przedewszystkiem amunicji. Rząd angielski dysponuje jeszcze nieprzebranemi zasobami w Kanadzie, Południowej Afryce, Indjach i Australji, a za złoto, nagromadzone w ciągu wieków, można dostać w Ameryce, czego dusza zapragnie. Ale za żadne skarby nie znajdzie się nikt, ktoby chciał dobrowolnie ryzykować własne życie i przewieźć towar do Europy. Tylko na angielskich statkach i skonfiskowanych parowcach dowodzi brytyjski kapitan, ale gdy raz dostrzeże w oddali wrogi samolot, los jego okrętu został przesądzony.

Przez morze Śródziemne nie przepływa już żaden parowiec od czasu zniszczenia portu w Haiffie, a tylko u wybrzeży greckich i opodal Gibraltaru uwijają się angielskie okręty. Morze Północne także wymarło, a Norwegja, Danja i Holandja **odcięte są od zachodu.** Droga przez Kanał la Manche, to nawet w ciemną noc miejsce zbyt niebezpieczne, aby się można było tam zapuścić. Port w Dover nie chroni już przed pociskami najcięższej artylerji zakotwiczonych tam jednostek floty, a zato pod powierzchnią wody mogą się przemykać spokojnie łodzie podwodne.

Każda z rozmaitych broni nie stanowiłaby pojedynczo groźnego przeciwnika dla statków angielskich, ale przy współpracy t. zw. krążowników pomocniczych, łodzi podwodnych, samolotów wywiadowczych i bombowców, raz zaciągnięta

sieć dookoła konwoju zamyka się z matematyczną dokładnością.

Po wyśledzeniu konwoju, wiadomość o ilości statków, a przedewszystkiem o ich kierunku podróży, drogą radjową otrzymują wszystkie stacje odbiorcze w bardzo dalekim promieniu. Stamtąd przesyła się pomyślną nowinę dalej i zależnie od sytuacji, wydaje się rozkaz eskadrom bombowym do ataku, czy też zawiadamia się patrolujące na Atlantyku łodzie podwodne.

Udają się one w kierunku swej przyszłej zdobyczy i czatują już pod wodą, nie będąc narażone na dostrzeżenie przez jednostki wywiadowcze nieprzyjaciela.

O wiele skuteczniejszy jest atak zapomocą torped,

bo trafiony nią statek handlowy idzie niechybnie na dno. Ataki bombowców opłacają się tylko wtedy, gdy mają na celu prawdziwe morskie kolosy.

Nad pełnym oceanem każde uszkodzenie silnika aeroplanu grozi przymusowem wodowaniem, równoznacznem z niewolą lub śmiercią, a trzeba być także przygotowanym na kontratak wrogich myśliwców, wyrzucanych katapultami z pokładów krążowników. Ryzyko opłaca się wtedy, gdy można stwierdzić z wszelką pewnością, że wielotonowy statek nadpływa z ładunkiem, a przed napadem całej eskadry nurkowców nie może uchronić statku nawet zygzakowaty kurs i szybka ucieczka.

Wyniki uzyskane w niektórych dniach są zdumiewające i

przekraczają grubo po 100 tysięcy ton zatopionego tonażu.

Przeważający procent przypada na działalność **łodzi podwodnych,** krążowniki pomocnicze co pewien czas meldują wynik swej działalności, a najtrudniej obliczyć straty angielskie poniesione przez **natknięcie się okrętów na miny.**

Przeciętna pojemność zatopionych codziennie statków wynosi 20 do 30 tysięcy ton, **przekracza więc bardzo znacznie produkcję wszystkich stoczni całego imperjum brytyjskiego.**

Angielski minister marynarki Cross chełpi się, że obecnie jeszcze co miesiąc Anglja otrzymuje 5 miljonów ton towarów, a więc tylko o 6 miljonów ton mniej, niżeli wynosiło przeciętne pokojowe zapotrzebowanie. Po takim pewnym siebie oświadczeniu wpada jednak w swej przemowie odrazu w mocno minorowy ton i stawia pytanie: **„Co stanie się, gdy w dalszym ciągu flota handlowa będzie traciła taki odsetek tonażu jak obecnie?"**

Ludzie u steru angielskiego rządu martwią się całkiem słusznie, bo lord Beaverbrook nie znajduje wyjścia ze sytuacji od czasu, gdy produkcja wewnętrzna zamiast wzrastać, zmniejsza się coraz bardziej, a sir Walter Layton wyznał Amerykanom, że Anglja „załamie się" wkrótce, o ile nie otrzyma od nich wydatnej pomocy.

Pierwsze dwanaście miesięcy wojny handlowej doprowadziło do zniszczenia pięciu miljonów angielskiego tonażu przez niemiecką marynarkę i lotnictwo.

W tym czasie można było jeszcze chwilowo powetować te straty przez zasekwestrowanie wszystkich statków norweskich, belgijskich, holenderskich i francuskich, które znajdowały się w angielskich portach.

Mogło to tylko poprawić sytuację na bardzo krótki okres czasu. **Przystąpienie Włoch do wojny odcięło natomiast zupełnie jeden z najważniejszych szlaków, wiodących przez morze Śródziemne.** Czas przewozu bawełny z Egiptu, nafty z Iraku czy też wełny z Australji przedłużył się o kilkanaście dni. Tak więc nietylko więcej okrętów potrzeba dla wyrównania tej straty, ale **cena frachtu podrożała!**

Wprawdzie wobec unieruchomienia komunikacji przez Gibraltar, straty w statkach handlowych na morzu Śródziemnem wyniosły tylko 27 statków, ale zato na tem morzu straciła **Wielka Brytanja już trzy krążowniki, 10 torpedowców i 17 łodzi podwodnych.** Największą, nie do powetowania klęską strategiczną jest samo unieruchomienie tej arterji, którą płynęły „soki żywotne" zasilające gospodarkę angielską.

Najpotężniejsze krążowniki i pancerniki nie mogą ochronić statków handlowych przed atakiem wykonanym pod wodą lub też z powietrza.

Sama flota wojenna chociaż w jednostkach linjowych silniejsza od okrętów niemieckich i włoskich, poniosła dosyć poważne straty nawet bez starcia z najlepszemi siłami wroga.

Zatopienie lotniskowców, storpedowanie pancerników przez łodzie podwodne, albo poważne uszkodzenia doznane pod Oranem i Dakarem stanowią „rany", których nie można wyleczyć w ciągu wojny.

O jakiejkolwiek równowadze sił z Japonją na Dalekim Wschodzie **niema nawet mowy,** bo tam tylko drobne siły spełniają rolę niejako milicji morskiej. **Tylko Ameryka mogłaby ocalić azjatyckie posiadłości anglo-saskie** w razie japońskiego ataku, ale wtedy byłyby one tak czy owak stracone na zawsze dla Wielkiej Brytanji.

O zwycięstwie w poważniejszej bitwie morskiej, któreby choć na chwilę uratowało prestige Anglji na morzu Północnem czy na Śródziemnem nie marzą nawet admirałowie z pod flagi „Union Jack". Wydanie takiej bitwy

nie leży zupełnie w planie strategicznym dowództwa marynarki niemieckiej,

bo przecież choćby nawet niemieckie dreadnoughty miały swobodę ruchów na oceanie, to zbyt drogo kosztowałoby uganianie się tych olbrzymów za statkami handlowemi. Tę rolę spełniają znakomicie **kontrtorpedowce, ścigacze i łodzie podwodne, nie mówiąc o samolotach.**

Ostrzeliwanie wybrzeży pociskami największego kalibru nie opłacałoby się którejkolwiek z walczących stron, bo zbliżanie się pod zasięg armat lądowych grozi natychmiast katastrofą. Nawet w czasie wojny polsko-niemieckiej w ub. roku okazało się, że

najpóźniej kapitulował Hel, który atakowano tylko od strony morza.

Brak kontrtorpedowców naraża ministerstwo marynarki na **ciągłą krytykę Izby Gmin,** bo nawet mimo zakupienia tylu okrętów w USA, nie można teraz i nie będzie można w przyszłości upilnować całego Oceanu przed prześlizgnięciem się łodzi podwodnych. Blokujący stał się sam blokowanym i musi znosić ten sam los, który chciał innym zgotować.

Jakiś czas jeszcze skutkowały obietnice niezwykłych zarobków obiecane tym, którzy chcieli zaglądnąć śmierci w oczy, żeglując na angielskich wodach. Za przewiezienie jednej tony zboża z Argentyny do Irlandji otrzymuje właściciel statku blisko 6 funtów szterlingów, a za przywiezienie tej samej ilości do Japonji — a więc dwa razy dalej — płaci mu się mniej niż połowę tej kwoty!

Tylko część statków dociera zresztą do miejsca przeznaczenia, a wobec strat poniesionych cena musi się kalkulować daleko wyżej. Z tą chwilą gdy szerokiemu społeczeństwu braknie gotówki na zakup artykułów pierwszej potrzeby i w Anglji nastąpi kryzys ekonomiczny, Wielka Brytanja będzie wówczas musiała skapitulować.

(Koni)

Wybory w nowo nabytych terenach.

Moskwa, 18 listopada. **Prezydjum najwyższego sowietu naznaczyło dla nowo nabytych przez Rosję sowiecką terytorjów na dzień 12 stycznia 1941 wybory, podczas których republika mołdawska i związkowe republiki bałtyckie wybiorą deputowanych do najwyższego sowietu związku republik.**

Równocześnie zajęło się prezydjum naczelnego sowietu zagadnieniem młodzieży, która odtąd zgodnie z odpowiedniem rozporządzeniem ma zgłaszać się do szkół przemysłowych, szkół kolejowych, fabrycznych itd. Rozważa się zagadnienie stworzenia dla tych uczniów specjalnych mundurów.

Co dzień niesie?

Nowa karta na mydło w powiecie Saybusch.

(h) **Wprowadzona na podstawie rozporządzenia z dnia 15 maja br. dla powiatu Saybusch karta na mydło traci z dniem 30 listopada br. swą ważność. Z dniem 1 grudnia br. zaprowadza się w powiecie Saybusch nową kartę na mydło.**

Niemcy otrzymują Reichsseifenkarte — ludność polska specjalną kartę, ważną jedynie w powiatach Blachownia, Zawiercie, Sosnowitz, Bendzin, Olkusz, Chrzanów, Saybusch oraz części byłego powiatu Wadowic.

Wydawanie nowych kart na mydło nastąpi na podstawie specjalnego ogłoszenia w Urzędach Gospodarczych przy odnośnych Komisarzach Urzędowych.

Odnawianie domów w Czeladzi.

(f) **Zarząd miasta Czeladzi w dalszym ciągu swych prac nad przebudową miasta i nad nadaniem mu możliwie najbardziej estetycznego wyglądu, przystąpił do gruntownych remontów domów mieszkalnych, które z chwilą objęcia władzy pozostały bez właścicieli i w związku z tem przeszły pod zarząd miasta.**

Remonty te polegają niejednokrotnie na kompletnej przebudowie pomieszczeń mieszkaniowych, na zakładaniu nowych niezbędnych instalacyj i otynkowaniu itp. Również właściciele domów prywatnych są zobowiązani do przeprowadzenia najbardziej pilnych i potrzebnych napraw i do nadania swym domom możliwie charakteru wielkomiejskiego. Trzeba tu nadmienić, że Dyrekcja kopalni „Saturn" w porozumieniu z zarządem miejskim przeprowadziła w jej podlegających kolonjach robotniczych i urzędniczych cały szereg udogodnień natury technicznej, które znacznie podniosły stan estetyczny i sanitarno-higjeniczny tych dzielnic miasta. Gruntownej przebudowie uległy również biura kopalni, które nie były dostosowane do potrzeb pracujących urzędników. W ten sposób obok wielkich prac inwestycyjnych jakie ostatnio na całym terenie miasta i okolic zostały podjęte — nie zapomniano również i o ludności, dla której postarano się stworzyć jak najmilsze i jak najzdrowsze warunki bytowania.

Nie rzucać kamieniami.

(f) **W ostatnich czasach dało się zauważyć, że biegający po ulicach chłopcy wynaleźli sobie nowy sport, mianowicie rzucanie kamieniami umieszczonemi w skórce, umocowanej na sznurkach.**

Jest to coś w rodzaju procy i zabawka ta, mimo iż bardzo niebezpieczna, stała się ostatnio modna. Niejednokrotnie zdarzyły się nawet wypadki, że niesforni chłopcy przyjmowali agresywne postawy w stosunku do przechodniów, szczególnie kobiet, rzucając za nimi kamieniami z procy lub ręką. Zwraca się uwagę na niewłaściwość tego rodzaju postępowania, tak chłopcom jak i ich rodzicom czy opiekunom. Rzucanie kamieniami w mieście jest niedozwolone ze względu na bezpieczeństwo i będzie tępione i karane z całą surowością. O ile taki mały osobnik zostanie przychwycony na gorącym uczynku, rodzice jego, względnie opiekunowie będą pociągnięci do odpowiedzialności. — Celem więc uniknięcia przykrych następstw, należy pouczyć dzieci o grożącem niebezpieczeństwie wynikającem z takiej zabawy tak dla nich jak i ludzi za nie odpowiedzialnych.

(f) **NOWO POWSTAŁA ULICA OTRZYMAŁA NAZWĘ.** Donosiliśmy kilka dni temu o kończących się pracach przy budowie najnowocześniejszej ulicy w mieście, mającej połączyć Beskidenstrasse z 4. Septemberstrasse. Przy końcu naszej notatki zaznaczyliśmy, że nowo budująca się arterja komunikacyjna nie ma jeszcze swej nazwy. Otóż w tej chwili dowiadujemy się, że odbyła się już ceremonja wkopania słupków z tabliczkami, gdzie wyryta jest nazwa wspomnianej ulicy. Nowo wybudowana najnowocześniejsza ulica w Sosnowitz otrzymała nazwę Flandernstrasse.

Problem użyteczności ścieków miejskich dla naszego rolnictwa.

(f) **Dombrowa,** w listopadzie.

Stosunkowo niedawno omawialiśmy na szpaltach naszego pisma problem użyteczności śmieci i odpadków dla rolnictwa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zastanówmy się teraz na chwilę, jaki wpływ na nie mogłoby mieć racjonalne zużytkowanie ścieków miejskich i ścieków wogóle.

Ażeby dać dokłady obraz korzyści, jakie moglibyśmy w tej dziedzinie osiągnąć, należy przedewszystkiem przypatrzyć się, jak ta sprawa wygląda w Rzeszy.

Tak jak w kwestji śmieci i odpadków Niemcy pierwsi wpadli na pomysł racjonalnego zużytkowania tego pogardzonego dotychczas materjału dla rozwoju kultury rolnej, **tak samo i w kwestji ścieków i ich zastosowania dla celów rolniczych wskazali nowe drogi w dziedzinie oczyszczania ścieków kanałowych.**

W ostatnich latach poczyniono w Rzeszy nieznane na ogół doświadczenia, dzięki którym uproszczono tzw. biologiczne oczyszczanie ścieków.

Sposób oczyszczania ścieków miejskich na polach irygowanych aczkolwiek jest najstarszy i dający bodaj najlepsze wyniki, ze względu na nowe zdobycze nauki i techniki w tej dziedzinie, coraz rzadziej był w praktyce stosowany. W ostatnich jednak latach sposób ten ponownie zaczęto bardzo przychylnie traktować i badać możliwości jego stosowania w związku z nowym kierunkiem rozbudowy miast, sprawą zaopatrywania się w surowce ojczyste, a poniekąd samowystarczalnością regjonalną.

Podczas działań wojennych dostawy z dalszych okolic są niejednokrotnie utrudnione, posiadanie więc chociażby niewielkiego zapasu artykułów żywnościowych w pobliżu jest niezmiernie pożądane.

Następnie chodzi o wykorzystanie niektórych składników, zawartych w ściekach, a przedewszystkiem związków fosforowych, potasowych i azotowych. Związki te mogą być na polach irygacyjnych łatwo wykorzystane, ponieważ umożliwiają prowadzenie uprawy rolnej nawet na glebach, które w zwykłych warunkach do tego mało lub wcale się nie nadają.

W czasie pokoju wykorzystanie ścieków dla uprawy rolnej w pobliżu miasta ma również swoje dobre strony.

Umożliwia bowiem wywieranie wpływu na kształtowanie się cen na niektóre produkty najniezbędniejsze jak mleko, ziemniaki, jarzyny i inne.

W Rzeszy ścieki są obecnie traktowane jako **cenny surowiec ojczysty dla produkcji rolnej,** który ma bardzo ważne znaczenie dla gospodarki rolnej.

Wykorzystanie ścieków dla użyźnienia gleby łączą Niemcy bezpośrednio z programowem zagadnieniem państwowem podniesienia produkcji rolnej.

W Rzeszy i w Związku Sowieckim od kilku lat bardzo pilnie prowadzone są badania nad wykorzystaniem ścieków i wpływem ich na własności gleby. Wpływy te są bardzo dodatnie i skuteczniejsze niż przy nawozach sztucznych, co tłumaczy się częściowo tem, że przy rozkładzie organicznych substancyj, zawartych **w ściekach powstają bezwodnik kwasu węglowego** i związki minusowe, które wyjątkowo dodatnio oddziaływują na strukturę cząstek gleby i na zachodzące tam fizyczne i biochemiczne procesy. Należy też zwrócić uwagę na obecność w ściekach hormonów czyli substancji podniecających.

W Rzeszy stoi się na stanowisku, że **jeżeli gleby mają dać większe plony, to powinne znacznie więcej otrzymywać nawozów organicznych, w tym więc zaś celu powinny być wykorzystane dla sprawy rolnej przedewszystkiem ścieki organiczne.** Przez wykorzystanie odpadków i ścieków dla uprawy rolnej rozstrzyga się jednocześnie w najlepszy sposób sprawę unikania wpływów szkodliwych z punktu widzenia higieny na otoczenie oraz na rybołostwo. A dzięki utrzymaniu w czystości rzek powstaje możliwość wykorzystania ich wód dla potrzeb wodociągowych, rozwoju przemysłu i wyżej wspomnianego rybołostwa.

Sprawa oczyszczania ścieków jest obecnie bardzo aktualna

i u nas z biegiem czasu staje się aktualniejszą, gdyż ilość mieszkańców w miastach stale wzrasta, **przemysł rozwija się a w zwiazku z tem mnoży się ilość ścieków. Przy tych warunkach nasze rzeki,** które są naturalnemi odbiornikami wód zużytych, mogłyby ulec szkodliwemu zanieczyszczeniu, gdyby odprowadzane do nich ścieki nie były należycie odpowiednio do miejscowych warunków oczyszczane. — Tembardziej, że przy tych warunkach ilość wody w rzekach, raczej będzie się zmniejszać niż zwiększać, a na zdolność naturalną rzek do samoczyszczenia się można liczyć tylko do pewnych granic.

Sposoby oczyszczania ścieków miejskich zwykle dzielimy na mechaniczne, chemiczne i biologiczne, w zależności od dominujących procesów. **Pola irygowane zasadniczo podlegają sposobom biologicznym, aczkolwiek łączą w sobie procesy mechaniczne, chemiczne i biologiczne.**

Na skutek chemicznych procesów, ciała rozpuszczone w wodzie mogą być wydzielane i zatrzymywane przez glebę, związki kwaśne i alkaliczne mogą ulec zobojętnieniu, związki bardziej złożone mogą przejść w bardziej proste, lub też nawet w stan gazów ulatniających się w atmosferę, związki trujące, przeistaczać się w nieszkodliwe.

Chemiczne przekształcenie składników zawartych w ściekach jeszcze bardziej urozmaica i potęguje się na skutek biologicznych czynników, zawartych w glebie, przyczem wytwarza się podziwu godny splot fizycznych, chemicznych i biologicznych procesów i wpływów wtórnych. Powyższe procesy powodują, że związki organiczne nawet najbardziej złożone jak białka, węglowodany, barwniki i inne mogą przejść w zupełnie proste a nawet produkty pewnego ich utlenienia, jak kwas węglowy, wodę, kwas siarkowy, azotany. — Występuje wtedy tak zw. mineralizacja a więc staje się zadość najdalej idącym wymaganiom.

Nato jednak, aby oczyszczanie ścieków na polach irygowanych dawało dobre wyniki, muszą być **zachowane i przestrzegane pewne warunki.** Najważniejszemi z nich są przedewszystkiem dostateczna wielkość terenu dla urządzania pól irygowanych, odpowiednia gleba, perjodyczne zraszanie gleby z dostatecznemi przerwami i gospodarka na polach, umiejętnie dostosowana do całości miejscowych warunków.

Zależnie od użytkowania terenów, sposoby oczyszczania dzielą się na pola irygacyjne z uprawą rolną, pola irygacyjne bez uprawy rolnej i pola filtracyjne pod powierzchnią ziemi zapomocą drenażu ułożonego w pewnej głębokości. Ostatni sposób jest jednak bardzo rzadko stosowany i nadaje się tylko do pewnych własności pojedynczych, lub rzadziej dla małych osiedli położonych dalej od większych osiedli i zaopatrzonych w taką wodę do picia, na którą nie mogą mieć ujemnego wpływu ścieki ulegające podziemnej filtracji.

Pola irygowane z uprawą rolną różnią się od pól filtracyjnych w zasadzie tylko tem, że na pierwszych

mamy na względzie pewne cele gospodarki rolnej,

a mianowicie wykorzystanie niektórych składników zawartych w ściekach dla pokarmu roślin, zaś pola filtracyjne mają za zadanie jedynie oczyszczanie ścieków.

Niezbędny teren co do wielkości zależny jest od wielu warunków, w dużej mierze od własności gleby. Gleby bywają bardzo rozmaite i niektóre z nich więcej, inne mniej nadają się do oczyszczania ścieków. Lepsze są gleby porowate, do których łatwiejszy jest dostęp powietrza, natomiast mniej się nadają gleby ścisłe, tak zwane ciężkie. Charakterystyczne gleby ustala się na podstawie specjalnej mechanicznej analizy, uzupełnianej niekiedy analizą chemiczną i fizyczną.

Mechaniczna analiza określa jakiej wielkości elementy i w jakiej ilości wchodzą w skład gleby, a zestawienie tych wyników w dużej mierze określa rodzaj gleby w znaczeniu wydatności do oczyszczania ścieków. **Fizyczna analiza do pewnego stopnia uzupełnia dane mechaniczne] analizy określając porowatość, pojemność wilgoci, włoskowatość, przenikliwość dla wody i inne cechy. Chemiczna zaś analiza określa jakość i ilość składników jak związki organiczne, węglan wapna, magnezu, związki żelaza i tym podobne.**

Zasadniczym punktem wyjścia dla podziału kategorji gleb będzie rozklasyfikowanie ich na pięć grup. Z nich pierwsze trzy a więc piaski czyste, gleby piaszczyste i gliniasto-piaszczyste nadają się bardzo dobrze dla zakładania pól irygowanych tak z kulturą rolną, jak i filtracyjnych natomiast dwie pozostałe a więc gleby gliniaste i ciężko gliniaste mniej lub zupełnie się nie nadają.

Zważywszy, że na terenie Zagłębia Dombrowskiego przeważają gleby lekkie i średnie wyłączając zupełnie prawie gleby ciężkie, widzimy z całą jasnością

jak bardzo aktualną jest u nas sprawa zastosowania ścieków miejskich dla podniesienia kultury rolnej.

Praca w polach irygacyjnych i filtracyjnych odbywa się perjodycznie, to jest po każdem zalaniu robi się na pewien czas przerwę dla odpoczynku. Rzadko bywa, aby na całym terenie stale był praktykowany tylko jedn sposób zraszania. Częściej natomiast zdarza się, że na pewnych częściach pola jest używany jeden, a na innych drugi sposób zraszania.

W zimie pola irygowane są wykorzystywane przeważnie jako pola filtracyjne.

Na polach filtracyjnych przeważnie stosowany jest sposób zatapiania. W zimie zaś zarówno na polach irygowanych jak i filtracyjnych stosowana jest często infiltracja w głębi bruzd czy rowów, które wtedy w górze są pokryte grubą warstwą lodu a pod nim odbywa się właściwa infiltracja.

Wielkość terenu na pola irygowane względnie filtracyjne wynika z danych, ile ścieków w metrach sześciennych na dobę względnie w jakiej ilości mieszkańców, może być oczyszczonych na jednym hektarze powierzchni pola. W drugim przypadku bierze się pod uwagę

ilość wody przeciętnie zużywanej przez jednego mieszkańca na dobę.

Jak wielkie znaczenie i korzyści daje racjonalnie prowadzona tego rodzaju gospodarka, najlepiej obrazuje statystyka.

Wielki Berlin posiada obszar pod polami irygacyjnemi około 25000 ha.

Roczna produkcja na tych polach wynosi:

mleka	94 000 000	l.
jarzyn	600 000	q
zbóż	50 000	q
ziemniaków	150 000	q
cieląt	15 000	szt.
świń	7 000	szt.
owiec	3 000	szt.

Tak imponująca ilość produktów musi mieć poważne znaczenie w zagadnieniu wyżywienia.

Również niektóre miasta w Rzeszy łączą ze sprawą racjonalnego oczyszczania ścieków, zakładanie i prowadzenie stawów rybnych z dużem powodzeniem. Woda dostatecznie oczyszczona na polach zraszanych odprowadza się tam często do stawów i jezior, w których prowadzi się hodowlę ryb, gdyż woda taka stwarza dobre warunki dla rozwoju flory i fauny.

Poza składnikami odżywczemi, ścieki miejskie i ścieki wogóle przedstawiają wartość dla uprawy rolnej ze względu na zawartość w nich wogóle związków organicznych, powodujących powstawanie związków minusowych, dalej ze względu na ważność dostarczania i regulowania dopływu wody niezbędnej dla roślin, a wkońcu ze względu na dodatni wpływ harmanów, zawartych w ściekach, a działających jako substancje podniecające. **Wszystko to razem wzięte wytwarza daleko lepsze warunki dla rozwoju roślin, aniżeli stosowanie nawozów sztucznych.**

Z powyższych rozważań widać, jak wielkie możliwości mieć może nasze rolnictwo przy zastosowaniu ścieków miejskich dla kultury rolnej. **Szczególnie u nas na terenach wybitnie przemysłowych wielką rolę odgrywać mogą połacie płodnej ziemi, co uzyskać można przez ścieki miejskie i ich umiejętne zastosowanie dla tych celów.**

A teraz na zakończenie zrobimy krótki bilans tego wszystkiego, cośmy powiedzieli powyżej i wysnujemy stąd wnioski.

Gdy zachodzi potrzeba oczyszczania ścieków miejskich, przedewszystkiem winna być zbadana sprawa, czy nie da się uzyskać odpowiednich terenów dla urządzenia pól irygowanych z kulturą rolną i pól filtracyjnych, gdyż tym sposobom należałoby oddać pierwszeństwo. **Przy parcelacji i sprzedaży majątków w okolicach miast i osiedli, gminy winny starać się o nabycie odpowiednich terenów dla ewentualnych potrzeb miasta.** Wreszcie przy stosowaniu innych sposobów, oczyszczania ścieków miejskich niż pola irygowane, należy mieć na uwadze i starać się możliwie wykorzystać składniki zawarte w ściekach dla potrzeb naszego rolnictwa.

Obserwując prace zarządów miejskich na naszych terenach i widząc znaczne jej postępy w każdej niemalże dziedzinie życia i jej doskonałe wyniki, należy mieć pewność, że wyżej omawiany problem zastosowania ścieków miejskich dla celów rolniczych zostanie przez władze gruntownie zbadany i w najbliższych już czasach wprowadzony w życie. **Fenicz.**

Zaprowadzenie kart odzieżowych w powiecie Saybusch.

(h) **Na podstawie rozporządzenia zmiany rozporządzenia o uregulowaniu konsumcji dla towarów włókienniczych z dnia 20-go sierpnia br. wydaje się na okres od 1-go września br. aż do 31 sierpnia 1941 drugą Reichskleiderkarte. Pierwsza Reichskleiderkarte jest ważna aż do dnia 31 marca 1941 roku.**

Na podstawie pozwolenia Okręgowego Urzędu Gospodarczego zaprowadza się Reichskleiderkarte w powiecie Saybusch. Karta odzieżowa w odpowiednim czasie wydana zostanie przez Urzędy Gospodarcze przy Komisarzach Urzędowych. O terminie wydawania nastąpią specjalne zawiadomienia.

Reichskleiderkarte upoważnia do zakupu towarów włókienniczych, służących wyłącznie celom odzieżowym i wymienionym na odcinku tej karty jak i w specjalnym katalogu, wyłożonym w Urzędach Gospodarczych. Nadużycie kart odzieżowych pociągnie za sobą ostre kary, przedewszystkiem zabrania się oddania, względnie przyjęcia odcinków karty oddzielonych poprzednio od zasadniczej karty.

Obok karty odzieżowej otrzymać można w szczególnych wypadkach także i karty zezwoleń na towary, których nie można zakupić na kartę odzieżową.

Kart zezwoleń udziela się w następujących wypadkach: na odzież zawodową i ubranie robotnicze, płaszcze zimowe i kurtki jak również płaszcze letnie dla mężczyzn, na płaszcze damskie i chusty, bieliznę pościelową, obrusy ,bieliznę domową, koce, firany story, wszelkie materjały nie objęte kartą odzieżową materjały nie wyszczególnione w karcie odzieżowej a koniecznie potrzebne w wypadkach szczególnej biedy.

Budowa kanalizacji na kolonji »Piaski«

(f) **Zarząd miejski miasta Czeladzi, któremu administracyjnie bezpośrednio podlega kolonja robotnicza „Piaski", uwzględniając potrzeby tamtejszych mieszkańców, przystąpił na terenie wspomnianej kolonji do rozbudowy sieci kanalizacyjnej, co przyczyni się znacznie do podniesienia poziomu higjeny w tem osiedlu.**

Prace nad ostatecznym skanalizowaniem Piasków są w pełnym toku. Zakłada się obecnie główne przewody, składające się z wielkich owalnych rur betonowych o bardzo wysokich średnicach, które przy pomocy specjalnych wind opuszcza się na dno głębokich wykopów. Po ułożeniu głównego przewodu zakłada się przewody mniejsze, tak zwane odgałęzienia, które następnie przy pomocy kształtek redukcyjnych łączy z przewodem głównym. Z chwilą ukończenia budowy głównych przewodów kanalizacyjnych, biegnących pod nawierzchniami jezdni, czy chodników, wydział kanalizacyjny przystąpi natychmiast do przeprowadzena instalacyj kanalzacyjnych do domów mieszkalnych, celem jaknajszybszego ich uruchomienia.

Miejski szpital powiatowy w Bendzinie zyskuje nową przybudówkę.

(b) **Przed kilkoma tygodniami nakładem znacznych kosztów przystąpiono do budowy małej przybudówki przy miejskim szpitalu powiatowym w Będzinie.**

Przybudówka stanie obok wewnętrznych zabudowań szpitala tak zwanego pawilonu. Prawdopodobnie przeznaczona ona zostanie na składy, których brak było dotychczas. Ma to także ścisły związek z projektem rozbudowy szpitala. Prace około przybudówki ukończone zostaną w niedługim czasie. Przystąpiono także do ścięcia kilku drzew, które zastąpione zostaną świeżemi krzewami, jakie pokryją ogród szpitalny.

(f) **NOWA NAWIERZCHNIA NA BLUMENSTRASSE.** W tych dniach została ostatecznie ukończona zwózka materjału budowlanego na nową nawierzchnię na Blumenstrasse. Zwraca uwagę przedewszystkiem masywny, silny podkład, a następnie doskonały materjał nawierzchniowy w postaci małej kostki granitowej. Dotychczasowa nawierzchnia w postaci „kocich łbów" zostanie usunięta, a cała jezdnia i chodniki gruntownie przebudowane. Uzyska się w ten sposób kilkaset metrów doskonałej drogi, której ostatnio na terenie Sosnowitz przybywa w bardzo szybkiem tempie coraz więcej. Należy się liczyć z natychmiastowem rozpoczęciem budowy, naturalnie o ile nie zajdą przeszkody natury czysto technicznej.

Naczelny redaktor: Leopold Retscher. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dabrowa, Hauptstrasse 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 1.